Rok 1870. Kraków, Niedziela 4 Września. Nr. 202.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Od 1 do końca września:
w Krakowie . . 2 złr.
w Austrji . . . 2 „ 25 c.
Od 1 września do końca grudnia:
w Krakowie . . 7 złr.
w Austrji . . . 8 „

Obrona krajowa.

II.

W chwili, kiedy się narysowała dzisiejsza sytuacja europejska, zabraliśmy pierwsi głos w sprawie obrony krajowéj. Pojawiła się następnie we Lwowie petycja do sejmu, wniósł ją na sejmie poseł Janko, a wniosek odpowiedni postawił w sejmie p. Chrzanowski. Ze sfer reakcji naszéj podniesiono atoli, na zdziwienie Wiednia głos przeciwny — na sejmie sfery te same intrygowały, żeby sprawę tę złożyć ad acta — z powodu tego widzimy się spowodowani ponownie tu kilka smutnych uwag zapisać:

Myśleć zawczasu o własnéj obronie, przygotowywać ją spokojnie i rozważnie, gdy czas po temu, nie prowokować nikogo, lecz przed nikim nie tchórzyć, nie lamentować i nie gubić się w ciągłych rekryminacjach, lecz dawne złe naprawiać i myśleć o przyszłości, nazywało się dotąd w wszystkich krajach na świecie rozsądną i oględną polityką. Nie tak u nas, gdzie w jednéj prowincji powstała koterja, która jęcząc w dewockich lamentach nad przeszłością, nie ma dość słów potępienia, gdy ma stać się krok jakikolwiek, któryby świadczył, iż naród żyje i chce sam myśleć o sobie i o swéj obronie. Gdy wszelkie argumenta nie skutkują wbrew zdrowemu rozsądkowi, ucieka się ta koterja do kwestji formy — twierdząc, iż ani korporacje pojedńcze, ani sejm, nie mają prawa stanowienia o obronie krajowéj. Nie mają prawa stanowienia, tak jest — ale mają prawo domagania się o nią, i to domaganie się, będzie uwieńczone o tyle pomyślniejszym skutkiem, o ile silniejszy nacisk świadczyć będzie o życzeniu kraju. Byłoby to zupełném zapoznaniem życia konstytucyjnego, gdyby ktoś tam, dla tego, że mu się coś według jego zakrystjańskiéj polityki nie podoba — miał zaprzeczać sejmowi prawa domagania się o to, co za zgodne z bezpieczeństwem kraju uważa. Przeciwko wprowadzeniu w życie takiéj narodowéj obrony krajowéj, ze strony wojskowéj nie będzie z pewnością żadnéj trudności; wszak i Tyrol posiada od dawna taką obronę, i nikomu nie przyszło na myśl uważania jéj za prowokację sąsiadów. Dziś kierownictwo spraw wojskowych jest w ręku ludzi umiejących doskonale ocenić, co znaczy współudział sił narodowych w każdéj walce, którzy byli zawsze za udzieleniem galicyjskiéj landwerze wszelkich odrębności, i jeżeli się to dotąd nie stało, nie ich wina. Ponieważ siły wojskowe nigdy się nie improwizują, ponieważ siła na podstawie narodowéj zorganizowana przewyższa zawsze inną, przeto opozycja jeżeli nie z samego kraju wychodząca, to przynajmniéj podsuwająca się pod patrjotyczne zapatrywanie, kieruje się zapewne innemi, ogółowi nieznanemi powodami, gdyż olbrzymiego zaślepienia trudno tu przypuszczać.

Aczkolwiek kilkakrotnie powiedziano już, iż istnieje koterja, która więcéj obawia się własnego kraju jak Moskali i Prusaków; aczkolwiek można przypuszczać, iż wiele osób w Galicji dla tego nie życzy sobie narodowéj obrony krajowéj, gdyż mógłby wytworzyć się z niéj z czasem zawiązek wojska polskiego, a ztąd nieuchronna wojna itd., trudno jednakże wdawać się w ocenianie tajnych pobudek i należy szanować cudze zdanie, nawet tych, którzy twierdzą, iż nieomylność papieża może Polskę ocalić. Trudno wdawać się w ocenianie różnych elukubracji i koteryjnéj zajadłości,—nie pozostaje jak liczyć się z ich rzeczywistemi argumentami przeciwko narodowéj obronie krajowéj — żadnego tu innego na racjonalnéj podstawie opartego nie znajdzie, prócz: iż państwu żadne niebezpieczeństwo od północy nie zagraża, iż z północnym sąsiadem zostaje w najlepszéj przyjaźni, przeto oponenci chcą krajowi zaoszczędzić wydatków niepotrzebnych na obronę kraju, o któréj dość będzie pomyśleć za jakie lat pięćdziesiąt. Gdy jednakże wiadomo, iż te stosunki, aż do ostatniego czasu były wcale nieosobliwe, więc widocznie w polityce zewnętrznéj Austrji nastąpił zwrot, o którym my profani, nic nie wiemy.

Jakże się to znów zgadza z owém szumném ogłoszeniem ministerjalnego monitora, że pomiędzy Austrją a Rossją nie ma żadnych układów?

Dlaczego, gdy w miejsce spodziewanego mesażu do sejmu nastąpiła obietnica obietnicy — taż sama koterja głosiła, iż niepodobieństwem uwzględniać życzeń Galicji, z powodu Rossji?

Zkądże się wziął odkryty naraz ów wielki spisek w *Czasie?*

Nie ten cel był tu, aby dopomagać policji moskiewskiéj, lub aby mieć pretekst wypędzenia wychodców, dla stwierdzenia zbliżenia do Rossji?

Przecież z wychodcami nigdy nie robi się tych ceremonji — oni wyjęci z pod prawa; i im nawet dla ocalenia honoru polskiego przed obcymi powiedzieć nie wolno, gdy się dziwią, dlaczego nie szukają zajęcia w Galicji:

iż istnieje w tym kraju koterja, która lamentuje wciąż nad prześladowaniem religji katolickiéj pod rządem rossyjskim, a jeżeli ksiądz, który nie chciał odstąpić swéj wiary i języka, stanie na téj ziemi, którą za polską uważał, to dokłada się wszelkich sił, aby został wypędzonym jako włóczęga;

iż istnieje koterja — która każdego Polaka, który postradał pod innym rządem całe mienie w sprawie kraju, który z tego sobie zaszczytu nie robi, lecz pragnie pracować na własne utrzymanie — uważa za przestępcę i rewolucjonistę;

iż istnieje koterja — dla któréj ideałem rozumu stanu jest — gdy ktoś nałożoną na swój miljonowy majątek kontrybucję uchyli, choćby ją miał obcy rząd na ubogich sąsiadów rozłożyć;

iż istnieje koterja, która wszelką myśl własnéj obawy potępia — gdyż w zaciekłości swéj nawykła plwać na najdroższe wspomnienia narodu, i obrzucając błotem wspomnienia tych, co za kraj polegli — musi konsekwentnie dowodzić, iż największe bohaterstwo polega na tchórzostwie i samolubstwie.

Takich rzeczy nie mówi się obcym; i podziwiać należy odwagę cywilną tych, którzy podjąwszy się niewdzięcznéj roli szerzenia oficjalnych kłamstw, nie widzą na jaką spadzistość schodzą, chcąc bronić rzeczy sprzecznych z zdrowym rozsądkiem. Nikogo przecież nie przekonają, oprócz swéj ciasnéj koterji, ale dostarczają pożądanego materjału nieprzyjaciołom całego kraju, śmiejącym się z owéj roli, odgrywanéj przez kółko kilku politycznych i społecznych stańczyków.

Podczas pisania powyższych uwag otrzymaliśmy następujący telegram, który nas w téj sprawie niestety wcale nie pociesza:

Lwow 2 września.

Do delegacji wybrani daléj: Demków, Jasiński, Hoppen, Bodnar, Janowski, Kirchmajer, Konopka, Firlej, Garbaczyński, Jan Tarnowski, Rydzowski, Baworowski. Z powodu, że Krzeczunowicz składa mandat delegacyjny, wybrany w miejsce jego Bartoszewski. Wniosek Chrzanowskiego w głównéj osnowie przyjęty, odrzucono jednak wszelkie zaostrzenia wskazujące nagłą potrzebę organizowania obrony krajowéj. Wniosek Wolskiego w kwestji szpitalnéj odrzucony. Sejm odroczony pomimo niewyczerpania porządku dziennego nawet bieżącego posiedzenia.

Sprawozdanie sejmowe.

IX.

Posiedzenie sejmowe z d. 1 wrześ.

(wieczorne.)

Dziś wieczorem wybrano jeszcze następujących delegatów do Rady państwa: Z grupy Stanisławów, Bohorod czarny: Demków, włościanin ruski (589), z grupy Sanok, Lisko: Jasiński (57), Stryj: Dolina i Hoppen (78), Tarnopol: Skałat, hr. Baworowski (80), Złoczów, Łopatyn: Bodnar Rusin (86) Żółkiew, Betz: Janowski (107), Kraków, Chrzanów: Kirchmajer (75), i Konopka (72), Jasło, Rzeszów: Firlej (94), Garbaczyński (87) Jan hr. Tarnowski [illegible], a w końcu Gorlice, Nowy Sącz: Rydzowski (60). Jutro na porządku dziennem:

1. Wniosek p. Chrzanowskiego o obronie krajowéj. 2) Wniosek p. Wolskiego o szpitalu lwowskim. 3). Wniosek Wydz. kr. o dodatkach gminnych. 4). Petycja o zasiłek dla szkoły rolniczéj w Stanisławowie. 5) Petycja p. [illegible] 6) Wniosek p. Haller o zmianę w ustawie drogowéj. 7). Wniosek p. [illegible] o szkołach ludowych. 8). Wniosek p. Bauma o komisji hipotecznéj. 9). Wniosek p. [illegible] w sprawie [illegible] 10) Wniosek p. Kirchmajera o zmianę w ustawie gminnéj.

Gdy następnie p. Krzeczunowicz oświadcza że składa mandat do Rady państwa, Marszałek zapowiada wybór uzupełniający.

Dziś o godzinie $4\frac{1}{4}$ nastąpiło odroczenie sesji [illegible] p. Possinger otrzymał depesze o przedłużeniu terminu zwołania Rady państwa do 15. Telegram zawiera [illegible] céj podać w téj chwili nie mogę; podam jutro.

Dalsze mowy przy rozprawach nad adresem.

IX.

Smolka. [illegible] większych [illegible] rozpocząłem swoje przemówienie [illegible] stałem wielkim żalem, a to z powodu, że przez długi czas walcząc z nim w jednym szeregu co do kwestji wysłania do rady państwa, sądziłem, że teraz będę musiał się jemu sprzeciwić.

Lubo zgadzam się na wszystkie wywody szan. posła, jednak myślałem, że będę musiał do innéj dojść konkluzji. Wszelako przy końcu, kiedy szan. poseł samborski ten tak zwany wniosek dodatni postawił, pocieszył mnie, albowiem wiedziałem, że chce to samo co i ja, tylko chce przyjść do tego celu sposobem niemożebnym, ja zaś tym sposobem, jaki w dzisiejszych okolicznościach jest możebny.

Szan. poseł chce, aby delegacja wspólna przyszła do skutku i to celem dostarczenia środków do zajęcia silnego mocarstwowego stanowiska dla Austrji. Widzę zatém że chce to samo, co i ja. Otóż wybór delegacji wprost ze sejmu do wspólnéj delegacji jest niemożebny. Zatem niema innego środka, jak tylko potrzeba obesłać radę państwa, aby ten wybór umożliwić.

Zabierając głos w ogólnéj rozprawie, pragnąłbym polecić Wys. Izbie projekt adresu, chociażby w téj treści, w jakiéj przedłożony nam został przez komisję. — Chętnie popieram ten wniosek, a to tém chętniéj, o ile może przecie jeszcze będą poczynione poprawki zgadzające się więcéj z mojemi zapatrywaniami, co do niektórych myśli objawionych w adresie.

Wysoka Izba pozwoli, że pokrótce przedstawię jéj powody, dla których jestem za przyjęciem tego adresu, który wyraża gotowość obesłania rady państwa, a to z powodu, że zdawałoby się, że jest w sprzeczności z mojém postępowaniem, już przez lat kilka objawianém. Wiadomo bowiem, że zawsze stawiałem wniosek, aby rady państwa nie obesłać. Otóż nie zmieniłem dotychczas zapatrywania. I tak, jak pierwéj, tak i teraz jestem najmocniéj przekonany, że sporom prawnopaństwowym, że ukonstytuowaniu stosunków konstytucyjnych państwa austjackiego, a zatém zadośćuczynieniu uprawnionym życzeniom kraju naszego, nie da się zaradzić na téj drodze, to jest, że nie będą wszystkie te kwestje załatwione w sposób zadawalniający za panowania obecnego systemu, w niczem niezmienionego, za pośrednictwem téj rady państwa, na polu konstytucji grudniowéj. Jeżeli pod tym względem mogła jeszcze być jaka nadzieja przed trzema laty, przed dwoma laty, przed rokiem nawet, to dziś znikła ta nadzieja zupełnie po doświadczeniu, jakie przymusiło delegację naszą do wystąpienia z rady państwa, po wzrastającym w kraju rozstroju, po wzmagających się i coraz liczniejszych zastępach tych, którzy konstytucji grudniowéj nie uznają.

Otóż tak jak pierwéj, tak i dziś jestem tego przekonania, że najdzielniejszym środkiem [illegible] jest nieobe[illegible] my się dziś [illegible] tych. Nastą[illegible] zajne. Wy[illegible] przybierająca [illegible] nie jest [illegible] swoich zrzą[illegible] dotychczas [illegible] ciągnięte mi[illegible] prawę, nawet [illegible], obrót sto[illegible] m.

[illegible] groźny dla [illegible] tenże rze[illegible] austrjac[illegible] wedle słów [illegible] być gró[illegible] austrjackiego [illegible] zdaje [illegible] nie może. [illegible] czas, kiedy [illegible] to jest [illegible] ten zwrot [illegible] oręża [illegible] europejskich [illegible] austrjackiemu [illegible] Kto al[illegible] dziejowego [illegible] się zdają [illegible] uwagi sym[illegible] monarchji ob[illegible] nie mo[illegible] że być tajném, jak nieszczęsny los spotkałby państwo, gdyby przedstawiciele siły nad prawem zwyciężyli. Zdaniem mojém interesa państwa austrjackiego są zagrożone. Miejmy nadzieję, że oręż francuzki wywalczy zupełne zwycięztwo prawa nad siłą i że późniéj nie będzie możliwém już dla celów czysto dynastycznych, zaborczych poświęcać krocie ludzi, odzierać całe pokolenie z mienia, zniszczyć dobrobyt całych krajów i obarczać je nadmiarem ciężarów takich, że i późniejsze pokolenia, nie będą mogły się wydźwignąć; miejmy nadzieję, że waleczny naród francuzki dopnie tego celu i bez obcéj pomocy, ale trzeba być na wszystko przygotowanym. [illegible]

[illegible] i największe fundusze zawotowano, nie są w stanie wytworzyć tę siłą moralną, jaką się wytworzy, jeżeli wszystkie żywioły wchodzące w skład państwa austrjackiego zaspokojone będą nie przez przejście do porządku dziennego, ale przez załatwienie ich w duchu pojednania za wszechstronną ugodą. Bez tego, wszelkie zawotowane choćby największe fundusze nic nie pomogą. Dlatego ja uważam ten ustęp w całym adresie jako najważniejszy. Jeżeliby ktoś postawił wniosek, któryby myśl w tym ustępie zawartą jeszcze trafniéj i dobitniéj podniósł, popierałbym go najmocniéj.

Ustęp 4, 5 i 6 mówi o potrzebach kraju naszego w szczególności. Komisja podnosi to żądanie, tak zwane rezolucyjne. Panowie wiecie, że nie jestem za rezolucją i ze nigdy nie byłem, dlatego raz, że ja dla kraju naszego daleko większe stawiam żądania, żądam bowiem praw Węgrów, — po drugie uważałem rezolucję zawsze jako coś zupełnie niewykończonego, coś takiego, co przy dzisiejszym ustroju państwa nigdy nie mogłoby być krajowi udzielone, a to ze względów politycznych, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Wiem, że już rząd przez wzgląd na jednego z sąsiadów nigdy nie pozwoliłby na ekscepcyjne czyli tak zwane odrębne stanowisko Galicji. Jestem tego przekonania, że i rząd obecny powoduje się temi względami.

Jeżeli już smutny ten stosunek istnieje, że rząd austrjacki koniecznie musi się oglądać także pod względem wewnętrznego swego urządzenia na zewnątrz, to z drugiéj strony uważałem jako ważniejszy objaw polityczny, że rząd nigdy krajowi takiego odrębnego stanowiska udzielić nie może, gdyż nietylko, że udzieleniem żądań rezolucyjnych nie ułożone byłyby spory wewnętrzne prawno-państwowe, ale owszem spotęgowałyby się niezmiernie. Delegacja nasza może to poświadczyć, że nietylko partja niemiecka, ale właśnie wszystkie inne narody reprezentowane w radzie państwa sprzeciwiały się jak najmocniéj udzieleniu rezolucji. Powiadają, że życzenia Galicji udzielone być mogą, ale my to sami chcemy dla siebie i nigdy nie dozwolimy na to, aby Galicja miała jakie odrębne stanowisko. Więc ja z tego względu politycznego, odnoszącego się do wewnętrznych stosunków kraju jestem zdania, że rząd nigdy na to zezwolić nie może. Uważałem te ustępy 4, 5 i 6 za najsłabsze i pod pewnym względem niepolityczne, ponieważ wyrażamy tu największą ufność, że żądania rezolucyjne udzielone nam będą i narażamy się na to, że coś, co w adresie tak lojalnym wyrażamy, odmówione nam być musi.

W ostatnim ustępie zapowiada adres przystąpienie sejmu do wyboru delegacji. Motywuje krok ten dzisiejszemi wypadkami i [illegible]

Klaczko. Zapisałem się do głosu, aby mówić za adresem. [illegible]

[illegible] skiéj podniosłem, zawsze zalecałem, zawsze błagałem o zajmowanie się potrzebami wewnętrznemi kraju. Zagrzewałem do pracy — że tak powiem — mrówczéj i przestrzegałem przed tym orlim polotem po obszarach fantazji. Tego przekonania, z którém się zrosłem, z którém się zrósł cały mój zawód skromny, jestem jeszcze teraz; ale są chwile, w których z horyzontu naszego zmrużoném zupełnie okiem spoglądać nie można; w których trzeba gwiazd się radzić i znaków szukać potrzeba. A znaki są straszne i wskazują wielkie zmiany, które wpłyną na sprawy zewnętrzne państwa austrjackiego i na losy téj prowincji naszéj, która z tém cesarstwem jest związaną.

Na to więc przedewszystkiém chciałbym zwrócić uwagę i pod tym względem znajduję, że ustęp adresu zbyt niewyraźny, zbyt — jeśli się tak wyrażę (a wyrażenie to w moich ustach zda się dziwném) — zbyt dyplomatycznie dotyka téj wielkiéj kwestji, którą się teraz rozstrzyga.

Jesteśmy świadkami jednego z największych i najsroższych, a w skutkach swoich najpłodniejszych bojów, jakie wiek ten, a może i dawne wieki widziały. Po jednéj stronie stoi naród, z którym nas wiążą dawne tradycje narodowe; który przedewszystkiém jest ludzkim narodem; który jest przedewszystkiém uniwersalnym. — Wszystkie dążności tego narodu, wszystkie czyny i dzieła jego mają i miały charakter, cechę i cel powszechności

Od wojen krzyżackich począwszy, aż do wielkich przeszłego wieku, wszędzie Francja przewodniczy myślą ludom, i jak ten kronikarz średniowieczny, który zebrawszy różne annały, roczniki, powiada: „Gesta Dei per Francos (dzieła boskie przez Francuzów)“, to można powiedzieć śmiało, że wszystko — co się dobrego lub złego na świecie działo — było zdziałane przez Franków. Oni dali popęd do wszystkiego: oni byli początkiem i w złém i w dobrém, i losy téż ich dotykają uniwersalnie całéj ludzkości, dotykają téż państwa austrjackiego, dotykają i prowincji naszéj: z Austrją na teraz i na długo z wolą, z dobrą wolą cesarza niezawodnie wiernie związanéj.

Moi panowie! Że Francja nieraz i błądziła, i że we Francji smutne się nieraz okazują ofiary, to jest rzeczą niezawodną. Wspominam o tém, bo nieraz — i to tu — słyszeć się to dało. Jeden z posłów w świetnéj swéj mowie — przepraszam, improwizacji — tak daleko zaszedł, iż powiedział: „Zostawmy to Bogu, aby tu co

---

Album fotograficzne.

SERJA II.

Owsiany Montechristo.

„Bywało dawniéj przed laty — sypałem wiersze i kwiaty“, dzisiaj obliczam procenta i idę w kontrminę z giełdziarzami. Takby o sobie mógł powiedzieć nasz szlachcic owsiany, co czerpał ongi natchnienie w górskich powieściach, a dzisiaj jeździ brumerem i srokaczami po Wiedniu; najświeższe ma na giełdzie wiadomości, w pokoju dywanem zasłanym czyta paryzki dziennik *La Finance* i proteguje naszych kolejarzy.

Nasz Montechristo nazywał sanocką szlachtę — owsianą, i on z Sanockiego, więc i jemu się ten przydomek należy, bo i on nieraz za młodszych czasów patrzył na barometr, czy deszcz nie zabije jego owsa na pościołkach...

Człowiek jednak sprytny, przystojny, pełen talentów, sprzykrzył sobie wnet swój owies i swe góry, a puścił się w szeroki świat z ostrém piórem w ręku. Góry sanockie, starodawne szlacheckie tradycje niejeden dały wątek do powieści, a ubogie dworki i miasteczka górskie ożywiały się pod piórem Montechrista jak smętne zamczyska szkockie pod wpływem wyobraźni Walter-Skotta. Żywy i namiętny nasz Montechristo potrzebował żyć pełną piersią, potrzebował coraz nowych wrażeń, życie téż jego rozmaite, pełne świeżych kolorów.

W r. 1848 Lwowiankom serduszka skakały z radości na widok przystojnego ułana, a Sanoczanki na balu w Iwoniczu podziwiały, jak mundur granatowy z białemi wyłogami przypomina — marsza Dąbrowskiego.

Lwowskie kamienice niejednoby o tym mundurku opowiedzieć umiały, potrafiłyby powiedzieć o różnych studjach kobiecych charakterów — naturalnie tylko do... powieści...

Montechristo pisał dużo: „Nieczuje“, „Murdeliony“, „Anuncjaty“ walczyły ze sobą o pierwszeństwo.

Były nawet czasy, gdzie Montechristo rzucił się w wir dziennikarski, stanął na czele dziennika podtrzymywanego przez część arystokracji, odzywał się „Głosem“ swego stronnictwa do galicyjskich ludów, głos ten wszakże nie należał do pierwszorzędnych tenorów...

Powstanie z r. 1863 nagromadziło nad głową Montechrista chmury, na które potrzeba było dopiero wielkiéj drukowanéj obrony, aby jako tako ugłaskać i uspokoić rozdraźnioną na Montechristo opinję.

Podczas wszystkich patrjotycznych ruchów powtarzają się u nas jak febra regularnie różnorodne obelgi na tych lub owych ludzi, obelgi powstające często w skutek słabych domysłów, wątłych podejrzeń i błachych pozorów.

Przykre te wszakże w kraju stosunki rzuciły naszego Montechrista na bruk paryzki, kazały mu wydobyć z siebie całą siłę zdolności, aby się utrzymać na widowni świata i zadosyćuczynić swoim przyzwyczajeniom. Dokładna znajomość obcych języków, zresztą jak zwykle w życiu Montechrista piękne stosuneczki — wywikłały go wkrótce z różnych kolizji. Montechristo zaczął błyszczeć, ludzie zaczęli wielkie oczy robić i niejeden się dziwił, jakim cudem ten Montechristo zawsze na wierzchu wody utrzymać się potrafi.

Przyzwyczajenia dziennikarskie z czasów gdy się „Głos“ redagowało, przydały się za granicą, korespondencje z Paryża z cyfrą Montechrista rozchodziły się po świecie, a ludzie, co o tém nie wiedzieli, pytali: gdzie Montechristo skarb wykopał? i koniecznie w nim chcieli szukać zagadki.

Korespondencje do dzienników również przeniosły Montechrista z paryzkiego świata na bruk wiedeński i tutaj dopiero Montechristo rozwinął całą swoją potęgę usprawiedliwiającą jego nazwisko.

Montechristo bywał pierwszym, co miał wiadomości o haussie i baissie papierów, on pierwszy przeczuwał udanie się jakiegoś interesu, a panowie w Galicji starając się o koncesje, na pierwszym planie doradzców i protektorów kładli Montechrista.

— Mnie obiecał dać koncesję sam minister — opowiadał raz jeden z naszych przedsiębiorców.

— Mnie zapewnił o tém, że ja dostanę koncesję, sam Montechristo — odpowiedział drugi.

Ci, co chcieli tłómaczyć zagadkowe nieraz życie Montechrista stosunkami politycznemi, widokami wypływającemi z podobnych źródeł, jak zarzuty przeciw niemu robione w r. 1863 — według nas nie mają słuszności, rozwiązania do zagadek składających się na całą tkaninę jego losów szukać należy raczéj w głębi różnych serc i serduszek.

Historja tych serduszek musiałaby mieć wiele stronnic, na którychby zapisane być musiały nietylko Lwów i ziemia sanocka, ale i Paryż i Wiedeń i Warszawa, a nawet i poczciwy Kraków.

Przy téj historji chętnie podniósłbym kielich za zdrowie Montechrista — bo jemu się pod pewnym względem należy pierwsza lokacja w mojém albumie fotograficzném. Wiwat Montechristo! — Wiwat owies i owsiana szlachta!

Robią nam zarzuty, że chętniéj podnosimy dobre aniżeli złe strony w naszych fotografjach. Niechaj i tak będzie; my jednak z prawdziwą radością i przy naszym Montechriście podnieść musimy jeden fakcik drobny, a przecież mówiący o pięknéj stronie serca:

Montechristo umie być przyjacielem i czynem przyjaźń stwierdzić potrafi. Mieliśmy przykład tego w zeszłym roku, gdzie Montechristo mimo swego powodzenia nie zapomniał o jednym z najdawniejszych swoich przyjaciół zostających w wielkiéj potrzebie. Przyjaciel już podziękować nie może — słowa powyższe niechaj go wyręczą.

Szkoda, że Montechristo zaprzestał prawie pisać i że pióro jego dla naszéj literatury leży odłogiem; gdybyśmy wiedzieli do kogo się udać w instancji, chętniebyśmy prosili o wpływ na powieściopisarza.

Może się udać do kogoś, co.... lecz za wiele gotowiśmy powiedzieć. W każdym razie nie wierzymy, żeby Montechristo już zapomniał pisać po polsku wobec francuzkich i niemieckich finansowych korespondencji.

zrobił.“ Ja wszakże wolę dodatnie strony w narodzie, i mówię, że ten naród wszystkie dodatnie strony uniwersalnego życia przedstawia.

Niedawno jeden biskup powiedział, że we Francji od misjonarza do komiwojażera każdy jest apostołem. Może być apostołem fałszywym, apostołem złego; ale jest ta dążność uniwersalna, którą wszystkie ludy obejmuje; i dlatego zwracam uwagę, że staje w zupełnie przeciwnym kierunku do narodu i szczepu, który ten bój teraz prowadzi.

Głoszą gazety niemieckie w artykułach, których znaną jest niekiedy cena, że jest to naród zepsuty, niemoralny! Ale, moi panowie! Naród zepsuty i niemoralny tak się nie bije, jak ten, co się bije pod Metz. (Oklaski.) Ci, których znają z paryzkiego bruku, są tylko szumowiną narodu, a szumowina zawsze po wierzchu pływa. Trzeba szukać tego, co w głębi morza jest. Do głębi tego morza francuzkiego trzeba sięgnąć, aby widzieć, jakie tam są dążności, jaka miłość ludzkości....

Naród francuzki reprezentuje to, co i nam w Austrji jest drogie i święte — reprezentuje katolicyzm, i to katolicyzm przeciw protestantyzmowi. Francja jest najstarszą córką kościoła, — z jéj upadkiem katolicyzm nie upadnie, ale niezawodnie dużo wycierpi. Naprzeciwko niéj stoi szczep, którego charakteryzować właściwie nie trzeba, bo każdy z nas, i każdy Słowianin czuje i wie, co znaczy ta ręka. I na naszych karkach wypisane są dzieje krwawe tą ręką! Nazwali oni siebie samych niedźwiedziami, i przybierali sobie zawsze drapieżne imiona, jakby z poczucia i przyznania!— Wszyscy drobni muszą znikać — muszą być zgnieceni To jest ich hasłem. Wojowali oni najpierw w imię chrześciaństwa, w imię cywilizacji, następnie w imię liberalizmu. — Byliśmy chrześcianami już dawno na Litwie, kiedy oni prowadzili przeciw nam boje w imię chrześciaństwa. W XI. XIV. wieku była Polska narodem cywilizowanym w tym samym stopniu, a nawet może i bardziej, jak inne narody współczesne. Wtedy oni wojowali jeszcze przeciwko nam w imieniu cywilizacji — a teraz w imię liberalizmu wyzuwają nas z praw naszych.

Mówią niektórzy, że Francja jest chciwą sławy, znaczenia i wpływu. Ale uważcie jakiego to wpływu żąda naród francuzki? Wpływu moralnego naród francuzki chce, to co nazywa influences i to w liczbie mnogiéj. Ale ten szczep, który przeciwko nam stoi, ten niedba o te wpływy moralne. On chce ziemi, uciemiężenia... Ten wpływ jest dość wyraźny w dziejach, bo jeżeli poznamy historję Francji, to od Ludwika XI. powiększyła się Francja o jednę tylko Alzację, a od roku 1866 do dzisiaj państwo, które przeciwko niej wojuje, powiększyło się o obszar dziesięć razy tak wielki, jak Alzacja. Reprezentant tego szczepu, przeciw Francji wojującego jest, o którym poeta nasz mówi, mnich apostata i lennik spanoszony. A my niezawodnie wiemy, czém był lennik i w jakiéj chwili on apostatował. Są tu dwie siły, walczące przeciwko sobie, a czy zwycięztwo zaważy na tę, czy na ową stronę, my z ludzkiego stanowiska, ze stanowiska cywilizacji wiemy, gdzie stać mamy. Wystawcież sobie panowie, coby się stało, gdyby Francji zabrakło w świecie? wystawcież sobie, gdyby ta struna wypadła z lutni życia.

Zniszczenie Polski pociągnęło za sobą perturbacje państw, spowodowało taką burzę, że dotychczas ludy nie mogą przyjść do spokoju. A cóżby było, gdyby Francja teraz uległa, gdyby upadła pod przemocą krzyżaków, jak słusznie ich nazywają. Oni się będą gryźli z sobą jak Hiszpanie i cała rzesza romańska z nimi zaginie i cała część ludzkości, która popiera katolicyzm.

Pod tym względem niech mi wolno będzie przytoczyć słowa z listu jednego, pisanego w Poznańskiém, gdzie biedna wdowa oddając swoich dwóch synów do landwery rzekła: niech już ten biedny lud ginie, byleby zwyciężyła Francja a nie zginęła wiara. Wiara to jest w ustach téj biednéj kobiety, kościół; w ustach każdego, co wyżéj sięga, to wolność, cywilizacja, równowaga europejska!! (Huczne oklaski.)

Jednemi z najsilniejszych węzłów, jakie nas wiążą z Francją, jest — braterstwo broni. Nie wiemy, czy braterstwo ludów się sprawdzi. Nawet tu w sejmie tego nie widzimy. Ale jest jedno braterstwo, które od dawniejszych czasów się datuje, to jest, braterstwo broni. Temu narodowi winniśmy odzyskanie jednego z naszych największych klejnotów, odzyskanie naszéj chwały rycerskiéj wojennéj. Kiedyśmy w XVIII wieku zostali podzieleni, kiedyśmy nie bronili naszego kraju i kiedy wystarczyły śmiesznie małe siły, aby takie państwo rozdzielić, upadliśmy w szacunku świata!! Wiecie, odkąd Francja dała nam sposobność naprawienia sławy naszego oręża pod Dąbrowskim, Poniatowskim — to braterstwo nas łączy. Dlatego znajduję, że ten paragraf adresu, który mówi o stosunkach zewnętrznych, nie jest wyrazem ani sytuacji ani prawdziwego uczucia kraju, bo każdy z nas, zosobna wzięty, drży w sercu o losy Francji, a my tu tak dyplomatycznie się posuwamy i wstydliwie imienia tego narodu nawet nie wymieniamy. Czas wskaże, w jakim duchu ma być prowadzona dalsza polityka; czy ma być taką lub inną, nie możemy tego wyrazić. Wskazywać, w jakim duchu ma być prowadzoną polityka, jest rzeczą bardzo trudną i chciałbym widzieć tego, któryby za zielonym stolikiem usiadłszy, mógł powiedzieć: będę teraz według sprawiedliwości urządzał całą Europę. Daleko prawdziwiéj, szczeréj i wyraz tylko naszych uczuć byśmy wprowadzili, gdybyśmy Najj. panu przypomnieli uczucia nasze dla narodu, który walczy, do którego tradycją jesteśmy przywiązani. I dlaczegóżby nam to nie było wolno wypowiedzieć, kiedy sejm niższoaustrjacki i inne sejmy oświadczyły się za zaborcą, kiedy cała Austrja jest zagrożoną nie przez Francję, ale przez tego, który z nią walczy. I dlaczegóżbyśmy nie mieli wypowiedzieć szczerze i otwarcie, po któréj stronie stoimy? Wskazywać rządowi, w jakie układy ma wchodzić, byłoby uzurpacją. Ale nasze uczucia wyrazić, to nam wolno. Panowie! nie łudźmy się; jeżeli jesteśmy teraz wiernymi poddanymi austrjackiego cesarza, jeżeli przy Austrji stoimy, to wiecie dlaczego? Od roku 1866 mianowicie każdy instynktowo czuje, że Austrja jest z natury i położenia swego i z tego, co stanowi właściwie jéj niemoc, to jest, że podzielona na różne narodowości, obroną słabych przeciwko teorji, która wszystko gnębi i tylko sile każe egzystować. Austrja tylko w tém ma swoje powołanie. My nie odstąpimy ani od tradycji, ani od wierności, jeśli powiemy Najj. Panu, że Ty jesteś powołany do bronienia równowagi europejskiéj. Gdyby ta równowaga się rozpadła, to nie wiemy, gdzie się podziejemy, ale niezawodnie nie pójdziemy na drogę wolności. To chciałbym, aby adres wyraził. Austrja może teraz decydować o losach świata. Gdziekolwiek się przechyli szala zwycięztwa, czy Francja, czy Prusy zwyciężą, będą oba narody prawie zniszczone. Austrja, która swoich sił dotąd nie potrzebowała, która z mądrością i rozwagą je skupiła, będzie miała siły. Ufajmy, że będzie miała i rozum, a z siłą i rozumem będzie i sprawiedliwość. W tym razie odwołanie się do Najj. Pana, mówiąc mu, że chodzi nam o równowagę europejską, że tę równowagę Austrja reprezentuje — nie znalazłoby zapewne złego przyjęcia, chociaż sejm na to zważaćby nie powinien. Dlatego moi panowie! nie zupełnie zgadzam się na ustęp ostatni, który mówi, że ze względów na stosunki zagraniczne jesteśmy za obesłaniem rady państwa.

Z radością widziałem, że wszyscy mniéj więcéj jesteśmy jednego zdania, z wyjątkiem jednego mówcy, który jakoś tak lekko sobie po wierzchu przepływa przez radę państwa. Tam musimy stanąć, choć położenie nasze będzie rozpaczliwe — tam musimy stanąć, aby bronić równowagi europejskiéj — tam musimy bronić interesów naszéj prowincji, interesów monarchji austrjackiéj, a tém samém interesu tego naszego przyjacielskiego narodu, który nam nigdy w czasie zaciemnienia sławy oręża naszego zachęty nie odmawiał, abyśmy tę sławę poratowali. Panowie! jeden z posłów powiada, że nas łatwiéj oszukać niż pokonać. Jest to jedno z tych utartych słów. W 18 wieku bardzo łatwo i bardzo smutno byliśmy pobici, ale oszukać, nie wiem jak nas oszukano. Od czasu, odkąd czytam dzieje nasze — widzę, że nas nikt nie oszukał, bo już w 16 wieku mówiono o podziale Polski. W 17 wieku Jan Kazimierz, Piotr Skarga nie taili się z tém. Oszukano nas może w drobnych sposobikach, ale rzecz sama była jasną. Najłatwiéj jednak oszukać nas przez nas samych. My się często oszukujemy — my za słowami gonimy. Jeżeli nam kto powie, że my tu w Galicji sami obronić się potrafimy, choć nas wojsko opuści, albo kiedy nam kto powie, że rząd obecny, który jeśli nic dobrego, to pewnie nic złego nam nie zrobił, na którego czele stoi rodak, które to słowo jest w znaczeniu ironicznem brane, a jak gdyby to słowo rodak mogło być przedmiotem ironji, to my się łatwo oszukamy (senzacja). Oszukają nas często frazesami i słowami błyszczącemi, na których spodzie jest krew i czasem nawet i błoto...

Każda prowincja dawnéj Polski, zdawało się, że przez Opatrzność była na próbę wystawioną, czy potrafi coś zrobić dla odbudowania upadłego gmachu. Z początku był Wołyń, gdzie działał Tadeusz Czacki — potém Litwa z uniwersytetem wileńskim — nareszcie Królestwo, a w końcu i Poznań. Późniéj walka znów wraca do Królestwa, a teraz występuje Galicja. Nie wiemy, jak się wywiąże z tego zadania — ale to wiemy, że teraz Galicja działać może nawet bez swojéj zasługi. Nie zapracowaliśmy tak, jak Królestwo i Litwa. — Myśmy pierwszy raz wywołani teraz prawie po wieku milczenia do brania udziału. Jeśliśmy teraz dojrzeli, to zamiast bawić się w słowa i frazesa, mówić i słuchać podszeptów i ironji — słuchajmy sumienia i rozumu politycznego. To zadanie jest teraz dla Galicji.

Powiedziałem, że Austrja może mieć w swoim ręka losy Austrji, jeśli rozważnie będzie pośredniczyła między zakłóconemi siłami, między niemieckimi a czeskimi, między zwaśnionymi żywiołami — a do tego opatrznościowego wielkiego dzieła Galicja jest dziś powołaną. Oby ta część ostatków Polski mądrością, powagą, rozwagą, a mianowicie odwagą cywilną odpowiedziała zadaniu swojemu (huczne oklaski).

Adam Sapieha. Zapisałem się do głosu za wnioskiem komisji; byłbym może zrezygnował, gdyby nie to, że dały się słyszeć głosy z tamtéj strony przeciwko temu adresowi.

W ustępie o sprawach wewnętrznych, zaczepia jeden z kolegów naszych ten ustęp, i twierdzi, że żądania z naszéj strony nie są dosyć wybitnemi, dosyć jasnemi, i nie dosyć kategorycznie postawionemi. Bardzo byłbym rad, gdybyśmy jasno i dobitnie wypowiedzieli, dlaczego zatém a nie za czém innem się oświadczamy. To jednakże jest niemożliwém. Zkąd czerpać będziemy motywa i podstawy do stanowczéj decyzji? Czy z dzienników? My nie wiemy, nie jesteśmy wtajemniczeni w to, co się dzieje z godziny na godzinę, a prawie z minuty na minutę, a zatem moglibyśmy się wyrwać z oświadczeniem kategorycznem w jednym lub drugim kierunku, wyrwać albo po niewczasie, albo za wcześnie i moglibyśmy, chcąc Austrji służyć, zamiast podziękowania, odebrać wyrzuty, żeśmy się wtrącali do tego, czego nie wiemy. Gdybyśmy byli prowincją taką jak Węgry, gdybyśmy byli całością pod berłem austrjackiém, to może byłoby nam łatwiéj doradzać decyzję; ale wątpię ażebyśmy to czynić mogli, my przed których oczyma stoją nietylko sprawy Austrji i jéj jednéj prowincji, zwanéj Galicją, ale i inna sprawa; a dopóki jesteśmy przekonani, że oprócz austrjackiéj, jeszcze inna sprawa interes nasz budzi, dopóty my do tego kategorycznego oświadczenia w sprawach zewnętrznych zdaniem mojém nie mamy prawa i nie powinniśmy tego czynić, bo nam nie wolno jest poświęcać tamtéj sprawy. Otóż ja nie należę do tych, którzy lubią się łudzić nadziejami jakiemikolwiek i otwarcie wyznaję, że żadnych nadziei nie widzę. Musimy wysłać delegację, ażeby ona była bliżéj tego ołtarza, gdzie się sprawy polityczne rozstrzygają. Szanowny poseł z tamtéj strony chciał wyrzucić z adresu naszego ustęp, gdzie powiadamy, ażeby narodom obcym, uciśnionym przemocą, sprawiedliwość była wymierzoną, albowiem ten ustęp odnosi się do nas. Rzeczywiście zgadzam się z nim, ażeby te słowa wyrzucić, bo jakże mówić temu, który się przyczynił do uciśnienia praw naszych, aby on się domagał wymierzenia nam sprawiedliwości— i to jest jedyny powód, dla którego ja zgadzałbym się, że nie powinniśmy umieścić tego ustępu w adresie. Dla mnie w adresie najważniejszym jest ustęp, odnoszący się do spraw wewnętrznych.

Zwracam uwagę panów na ten ustęp, i sądzę, że on nas najwięcéj obchodzić powinien; albowiem znajduje się w tym adresie wypowiedzenie, iż przystępujemy do rezolucji, i żądanie, aby te wypowiedziane potrzeby były całkowicie zaspokojone; znajduję wszystko to, co w adresie chcę mieć wypowiedziane, i dlatego przystępuję do adresu.

Pozwolicie, moi panowie, że teraz pokrótce odpowiem niektórym mowcom.

Słyszeliśmy tu kilku, którzy mienili się być reprezentantami sprawy ruskiéj i w imię téj sprawy do nas przemawiają, któréj orędownikami się być mienią. Ci skonstatowali fakt, że w sejmie znajduje się większość i mniejszość — większość polska i mniejszość ruska. Rzeczywiście tyle razy na to odpowiadać niewarto; gdyż ci panowie, którzy dziś przy tém twierdzeniu trwać chcą, należeć muszą do kategorji ludzi, których nigdy nikt niczém nie przekonał i nie przekona. Mówiliśmy już tyle razy o tém, że nietylko panom po tamtéj stronie sprawa ruska leży na sercu, lecz i posłom z téj strony nie jest obcą ta sprawa, i dawaliśmy dowody rzeczywistych i szczerych chęci przeprowadzenia równouprawnienia. Po latach dziewięciu usłyszymy znowu o większości i mniejszości.

Odpowiadać niewarto, gdyż ci panowie należą do nieprzekonanych. Czy myślicie panowie, że tamtym panom chodzi rzeczywiście o sprawę ruską, czy im chodzi o wyjednanie u téj *bolszosty* koncesji?... Ja sądzę, że nie; bo ci panowie to reprezentanci negacji, reprezentanci przeszkadzania we wszystkiém co my chcemy zrobić — jak tego udowodnili rano przy rozprawach o subwencji dla Dublan.

Najlepszym tego dowodem projekt adresu, który ci panowie raczyli nam przedłożyć. My mamy uchwalić, co oni tu powiadają: „Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożebném wybrać do rady państwa takich delegatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu poglądowi jak i patrjotycznemu ich poczuciu, wierny wyraz dać chcieli.“ Więc my mamy, przyjmując to, przyznać się, że ta mniejszość sejmu jest tak duszona, że nawet w radzie państwa reprezentowaną być nie może? Powiadają nam: przyjmijcie ten adres, a przyjmując go, dacie dowód, że chcecie równouprawnienia. Przyznam się panom, że przyjmując to, zdawałoby mi się, że weszliśmy do izby ze wszystkiemi częściami ciała prócz téj, która się zowie głową. Powiadają tam dalej: „Istotnie tak. Po téj przyczynie wybory sejmu galicyjskiego do rady państwa mogą zadość uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie zaś potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju.“ Więc większość ma to uchwalić, a uchwalając, macie panowie przyznać, żeście tyranami, ciemiężycielami i mordercami Rusinów, macie przyznać wszystko, co ci panowie twierdzą o ucisku Rusi, a historja ta zawiera tyle wypadków tragicznych i dramatycznych, że nawet Dumas przestraszyłby się ich, gdyby je chciał użyć do swoich powieści.

Dowodzą oni tém, że im nie chodzi o ustępstwa, że oni nie chcą stawiać wniosków, żebyśmy je przyjęli, albowiem tém sami sobie krzywdęby wyrządzili, lecz oni chcą, żebyśmy nic nie zaafirmowali, żebyśmy zawsze w niezgodzie zostali. Ci panowie, ktrzy podobny projekt proponować mogą, nie są politykami, lecz wichrzycielami (głosy: „do porządku!“ „Proszę nas nie obrażać!“)

Ja nie tykam tu osobistości. Jeden z mówców tamtéj strony powiedział, że niesłusznie im zarzucają moskalofilstwo; ależ ks. Naumowicz jasno tu dowodził, że między Rusinami a Moskalami jest różnica tylko o jedno s, że to jedno s mniéj lub więcéj stanowi różnicę.

Jeden z poprzedzających mówców zarzucił, że w jednéj części adresu kwestja polityki zewnętrznéj nie dość jasno i dobitnie występuje. Przytém zrobił sejmowi i całemu narodowi zarzut rzeczywiście dość sprawiedliwy. Powiedział on w odpowiedzi na mowę jednego z poprzedzających mówców, „że nas niełatwo oszukują, ale my łatwo siebie oszukujemy.“ Prawda! do tego stopnia prawda, że żałuję, iż szan. mówca nie chciał téj prawdy zastosować do tego, co sam nam powiedział. Nie chciał on pamiętać o sile téj słabości, téj epidemji do tego stopnia, że chwilowo i sam jéj uległ, gdy powiedział, „że dziś Austrja decydować może o losach świata,“ gdy dalej powiedział, chociaż z pewném zastrzeżeniem, „że Galicja może decydować o losach Austrji.“ Jeżeli Austrja może decydować o losach świata, a przynajmniéj Europy, a Galicja może decydować o losach Austrji, to i najlepszy matematyk mi przyzna, że Galicja może decydować o losach Furopy. Jestem przekonany, że szan. mówca sam nie wierzył temu, co powiedział, żebyśmy uchwalając i decydując tu w sejmie o adresie, decydowali o losach Europy. Prawda, że szanowny mówca postawił dwa warunki, bez których Austrja nie może dojść do stanowiska decydowania o losach Europy, to jest, że spodziewa się, iż Austrja będzie miała siłę i rozum. Rzeczywiście w Austrji te dwa warunki tak trudne do osiągnięcia, że chyba dlatego tylko, że dwa te warunki postawił, można mu darować, iż tamte przyznał.

Teraz rzeczywiście podejmuję się pracy, któréj może nie podołam i może być, że narażę sobie wszystkich, albowiem tkwią mi jeszcze w pamięci te brawa, które dawano owemu mowcy i widzę w oczach łzy wśród owéj mowy, lecz przeciwko temu co ta mowa zawierała, muszę wystąpić.

Łudziliśmy się nieraz, i dziś kiedyśmy przyszli do tylu smutnych doświadczeń, chcemy znowu w to wierzyć, w cobyśmy wierzyć chcieli nie szukając dowodów, czy to w cobyśmy wierzyć chcieli rzeczywiście jest możliwém. My dziś mamy kategorycznie oświadczyć się za Francją. Któżby z nas dziś nie oświadczył się za Francją, kto jéj nie sprzyja, nie życzy powodzeń, któż nie przyzna Francuzom tych zasług jakie położyli? Ale ja przyznam się, że „prima caritas ab ego“ powinniśmy sobie postawić za zasadę. Nam nie wolno być szampionami wszystkich spraw, nam nie wolno być szampionami sprawy, nawet naszéj siostry rodzonéj Francji, bo możemy popierać kogoś jedynie z tém przekonaniem, że popierając go, popieramy nas samych. Służąc obcéj sprawie, powinniśmy i to zważyć, czy my tem i naszéj sprawie służymy. Ze stanowiska praktycznego moglibyśmy się narazić na zarzut, żeśmy się wyrwali z czémś, czego nie rozumiemy. Ze stanowiska polskiego nam tu decydować nie wolno, ponieważ nie wiemy, czy zgodne to z naszemi interesami, jeżeli my powodować się będziemy życzliwością i przyjaźnią dla Francji. Francja jest od nas silniejszą, a my nie dużo już krwi i kości mamy do wyrzucenia, abyśmy się sympatjami powodować mogli, niemi szafować już nie możemy. Trzeba tu rozwagi, aby wstrzymać nasz naród, tak łatwy do uniesień i tak sercem się powodujący. Dla tego nic takiego bez zimnéj rozwagi uchwalać nie możemy, jak w ogóle od uchwalenia czegoś, co do polityki zagranicznéj wstrzymywać się powinniśmy, bo wprawdzie czyniły to inne sejmy, ale co im wolno, tego nam nie wolno.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 2 sierpnia.

S. Ciągłe niepowodzenia oręża francuzkiego przybierają zatrważające rozmiary. Dzisiaj nadeszły tu wiadomości, że armja Mac-Mahona w wielkiém zamieszaniu cofa się od Sedan na północ ku Mezières i Charleville. Wszyscy przyznają, że marsz Mac-Mahona prawie w obliczu trzech armji nieprzyjacielskich od Wörth aż do Mouzon i Carignan, obejście wielkiém kołem zwycięzkich armji pruskich w celu dania odsieczy oblężonéj twierdzy Metz, pod względem strategicznym zasługuje na wszelkie uznanie.

Mimo oblężenia twierdzy przez Prusaków Bazaine był dobrze poinformowany o ruchach Mac-Mahona i spodziewał się, że około 31 sierpnia uda się Mac-Mahonowi uderzyć na Prusaków na drodze z Thionville ku Metz. To też dnia 31 sierpnia Bazaine zrobił wycieczkę z Metz, zaangażował do walki pierwszy korpus Prusaków i zadał im znaczne straty.

Niestety jednak Mac-Mahon nie mógł uskutecznić zamiaru swego; zaatakowany w niekorzystnéj pozycji przez Prusaków musiał się cofnąć pod Sedan, a następnie ku Mezières.

Teraz rzeczy tak stoją, że Prusacy będą się starali weprzeć armję Mac-Mahona na terytorjum belgijskie, co im się łatwo udać może, gdyż na północ od Sedan aż do Mezières, między rzeką Meusą a granicą belgijską jest tak wązki przesmyk, że armja Mac-Mahona ani się należycie rozwinąć, ani żadnéj obronnéj pozycji zająć nie może.

Gdyby się Mac-Mahonowi udało jeszcze pod Mezières przejść na lewy brzeg Meuzy, mógłby uratować armję swoją i wzdłuż prawego brzegu rzeki Aisne na Soissons dążyć ku Paryżowi, i bodaj część armji swéj użyć na obronę Paryża. Nie jest to jednak prawdopodobném, ale raczéj obawiać się należy, aby w ciasnym tym zakątku między Meuzą i granicą belgijską nie rozstrzygnęły się losy tak nieszczęśliwéj dla Francuzów kampanji.

W tutejszych kołach rządowych zaczynają się już więcéj zajmować następstwami zwycięzkiéj dla Prus wojny, aniżeli wojną samą.

W południowych Niemczech wpływ pruski i stronnictwo pruskie wszędzie już wzięło górę. Jedną oznaką więcéj tego moralnego zwycięztwa Prus w południowych Niemczech jest dymisja ministra wirtemberskiego Varnbühlera, który należał do stronnictwa antipruskiego.

Wobec takiego położenia rzeczy strach ogarnia najwyższe sfery rządowe tutejsze. Po kampanji pruskiéj z r. 1866 Austrja musiała znieść ogromne powiększenie terytorjalne Prus, ale mogła się jeszcze łudzić, że południowe Niemcy staną obok niéj przeciwko Prusom. Dziś zwycięztwo Prus fatalniejsze jeszcze miałoby dla Austrji następstwa; bo nietylko że Prusy znaczniebyby się powiększyły, ale nadto całe Niemcy południowe stałyby się tylko wykonawcami woli i rozkazów Prus.

Wiedeń. [Na posiedzeniu sejmu] niższoaustr. poseł Liblich interpelował marszałka co się stało z wnioskiem względem zmiany ordynacji sejmowéj, który przekazanym został wydziałowi konstytucyjnemu. Motywując interpelację swą, mowca wyraża ubolewanie nad tém, że komisja konstytucyjna nie referowała jeszcze o tym wniosku, który ma na celu zadośćuczynienie słusznem żądaniom tak zwanych „mniéj opodatkowanych.“ Zastępca przewodniczącego komisji odpowiada, że komisja tego samego wieczora jeszcze ma odbyć posiedzenie w tym przedmiocie.

— [Neutralność Austrji]. Półurzędowa „korespondencja Warrensa“ uważa dziś znowu za potrzebne odeprzeć wszelkie zarzuty, jakoby Austrja wobec dzisiejszéj wojny nie zachowywała zupełnéj neutralności. Kor. Warrensa zapewnia, że stanowisko Austrji wobec téj wojny nie różni się w niczém od stanowiska zajętego przez inne mocarstwa neutralne. Jeżeli Austrja na początku wojny się zbroiła, czyniła to dla tego, bo armja austrjacka przy wybuchu wojny nie była nawet na stopie pokojowéj, nie można było wiedzieć gdzie będzie teatr wojny czy we Francji czy w Niemczech, w każdym razie mógł on się był także przenieść aż na granicę Austrji; musiała więc Austrja na wszelkie wypadki być przygotowaną. „Wymiana zdań z innemi mocarstwami neutralnemi pisze daléj kor. Warrensa sprowadzi prawdopodobnie do porozumienia, które przy sposobności przywrócić się mającego pokoju, nie będą bez praktycznéj wartości.“ Bardzośmy ciekawi, jaką ten pokój przyszły przyniesie Austrji „praktyczną korzyść?“

Ta sama półurzędowa koresp. Warrensa zaprzecza pogłoskom o jakichkolwiek nieporozumieniach między ministrem Potockim i kanclerzem Beustem; zapewnia, że między prezesem ministrów a kanclerzem panuje niczém niezmącona zgoda i że kanclerz od chwili objęcia urzędu przez dzisiejszy gabinet przedlitawski nigdy z żadnymi przewódzcami czeskimi nie konferował.

Francja.

Paryż w sierpniu.

[Stan rzeczy we Francji — gdzie szukać przyczyn upadku — widoki dla rzeczypospolitéj].

(Dokończenie).

„Złe leży w samym akcie tych, którzy złączyli się z ludem w 1848 r. dla zrobienia rewolucji i którzy w dniach lutowych zamiast złączyć kwestję ludową z ich istnieniem, podzielili Francję na dwie kasty i dali tym sposobem w ręce jednego człowieka siłę do pogromienia jednych i drugich. Cesarstwo zabiło Francję, to prawda, ale czyż reakcjoniści republikańscy nie przywołali go niejako? Dla tego też dzisiaj Favry i lewica, wpośrod ruin, które ich otaczają, są tak samo zdezorjentowani jak i sam cesarz, dla tego też zbawienie Francji powierzoném zostało **bez żadnego oporu** skrajnéj prawicy, mamelukom cesarskim. I ten lud bez przekonania, jeżeli mu ta reakcja przyniesie zwycięztwo materjalne, upadnie pod niém na nowo, niżéj aniżeli mógł upaść kiedykolwiek jaki naród. Jeżeli przeciwnie to zaniedbanie swego własnego losu, sprowadzi nowe klęski, Francja w takim razie nie będzie miała więcéj prawa uskarżać się na tych, co ją zgubili; bo sama w tak solennéj chwili, położyła w nich jeszcze swoje nadzieje.

„Ani Paryż, ani ciało prawodawcze, ale cała Francja pierwszego dnia powinna była powstać i okrzyknąć rzeczpospolitę; trzeba było naprzód wypędzić niegodnego Pana, a jeden dzień wystarczał do tego, poczém Francja byłaby zbawioną. Ale oczekiwać na ostatnią klęskę, jestto potępić samych siebie, jestto odjąć sobie prawo zawyrokowania przeciw winnym, bo przyjmujemy z nimi solidarność, a współwinni sądzić zbrodni nie mają prawa!

„Cesarstwo bądź co bądź upadnie. Nie może przeżyć klęsk, które w tak szalony sposób ściągnęło na siebie. Rzeczpospolita najnaturalniéj narzuci się Francji. Jestto okropném pomyśleć, że w chwili gdy piszemy, naród jest nieświadomym swego losu, chociaż to n. p. wie on bardzo dobrze, że przyszłość jego i przyszłość całéj Europy zależy od jednéj chwili. W 1792 r. Francja uzbrajała się sama i przygotowała się do powetowania swoich klęsk. W 1815 r. wyczekiwała swego losu od jednéj batalji, a nią było Waterloo. To jéj dało w nagrodę rok 1815. Lud wprawdzie dziś woła o broń u rządu! Ale gdzież są dziś ludzie, którzy wierzą w dawną pikę rewolucyjną? Czyż myślą, że ona nie jest warta dzisiejszych bagnetów?

„Bądź co bądź nastąpi, bądźmy gotowymi. Jest jedna Francja, która stworzyła cesarstwo, ale jest także i druga, przeciw któréj to cesarstwo było stworzone. Niech o tém nikt nie zapomina, bo t. j. Francja ludowa, Francja robotnicza. Być może, że 20 lat bojaźni i ucisku nie wycieńczyły jéj jeszcze! Być może, że w téj chwili zastanowienia się nad sobą, przygotowuje ona swoje wystąpienie, być może, że lada chwilę powstanie! Czyż zastanowiła się ona nad tém, jakaby noc nastąpiła w Europie, gdyby Francja upadła? Teraz Francja może upaść dwojakim sposobem, albo cesarstwo utrzyma się, trjumfujące, co jest prawie niepodobném, albo też cesarstwo upadnie, a z niém i naród. Utrzymywać to ostatnie, byłoby z mojéj strony wyrządzić zniewagę kolebce rewolucji.

„Francja powstanie przez rewolucję i przez rewolucję utrzyma swoje stanowisko w świecie. Zwycięztwa pruskie były dla niéj zasłużoną karą (châtiment), i powrócą Francję saméj sobie. Trzeba błogosławić rózgę, która nas wybiła, ale która nas przetworzyła zarazem“.

Paryż 29 sierpnia.

) [Oświadczenie p. Chevreau w izbie — marsz nieprzyjaciela na Paryż — przygotowania do odparcia].

Przedwczoraj p. Chevreau oświadczył w izbie, że nieprzyjaciel nie wstrzymał swego pochodu na Paryż. Jakkolwiek wielu ludzi przestraszyło się niezmiernie perspektywą zobaczenia nieprzyjaciela pod murami Paryża, których bądź co bądź powszechnie nie spodziewano się; p. minister tym razem postąpił sobie z taktem, bo ostrzegł przynajmniéj ludność dość wcześnie. Według wiadomości z prowincji nie możemy się jednak w tych dniach spodziewać Prusaków pod Paryżem, bo chociaż krzykacze ogłaszają już, że tu i owdzie o kilka mil pokazali się ułani pruscy, których przestrach wszędzie widzi.

Mimo tych krzyków, wiemy z pewnością, że armja następcy tronu jest od nas oddalona o jakie 23—25 mil, a ponieważ armja nie tak szybko maszeruje jak człowiek, mamy jeszcze przed sobą jakie dni 8 wolnego czasu, jeżeli jeszcze inne wypadki nie zatrzymają téj armji. Nie sądzę, żeby bez rozstrzygającéj bitwy z Mac-Mahonem, któréj przed końcem miesiąca spodziewać się nie można, armja pruska królewicza posunęła się zbyt daleko, a te kilka czy kilkanaście dni, które nam pozostają, dozwolą dokończyć naszych przygotowań obrony.

Zaprowijantowanie Paryża podług wszelkiego prawdopodobieństwa już skończono, w naszych publicznych ogrodach, a mianowicie w ś. p. Bois de Boulogne, zamiast dźwięków muzyki i szmeru elegancji naszéj, rozlega się beczenie i ryczenie owiec, krów i wołów. Kolosalne zapasy żywności nagromadzono w wielu miejscach, tylko jeszcze brak broni dla mieszkańców, czy temu uwierzycie, brak broni we Francji.

Prawda, że w Metz i Strassburgu pozostała jéj nie mała ilość, ale i tak powinniśmy mieć przecież dosyć do obrony Paryża.

Roboty fortyfikacyjne już ukończone zupełnie, obóz pod St Maur ożywiony najlepszym duchem, lada dzień spodziewamy się licznych posiłków z prowincji, a zdaje się, że Prusacy nie będą mieli z nami tak łatwéj sprawy, jak im się zdaje.

Mimo własnego niebezpieczeństwa, Paryż kłopocze się jeszcze mocno losem Strassburga, który jest wystawiony na okropne oblężenie a Prusacy podobno głównie swój ogrom zwrócili przeciw miastu, aby jak najprędzéj zmusić komendanta do poddania się. W południowéj Francji ma się utworzyć, czy też już się tworzy korpus ochotniczy przeznaczony na pomoc Strassburgowi. Równie dobrze bronią się Toul i Phalzburg. Pod ostatnią twierdzą ponieśli Prusacy znaczne straty. Pociągi od nas chodzą już tylko w kierunku wschodnim do Chateau-Thierry, jutro podobno i do Rheims przestaną chodzić.

Rossja.

[Nowe baterje kartaczownic — przygotowania do przewożenia wojsk — organizacja służby sanitarnéj — Moskale obawiają się powstania w Polsce — gwardja posyła telegram do króla pruskiego.]

Z Warszawy piszą do „Gazety giełdowéj“: „Obecnie nasza starszyzna wojskowa zajęta formowaniem kilku baterji kartaczownic. Baterje te rekrutują się z najlepszych artylerzystów, a miejsce ich zastąpią rekruci. Zarządowi kolei warszawsko-wiedeńskiéj nakazano przygotować 50 pociągów, tak, żeby w razie potrzeby zarząd mógł wysyłać po 5 pociągów dziennie z wojskiem i amunicją. W niektórych pułkach daje się czuć brak lekarzy i dotychczas nie uorganizowano służby sanitarnéj, chociaż wzięto się do tego dosyć energicznie. Wielu prywatnym lekarzom rząd zaproponował posady lekarzy pułkowych. Bez tych przygotowań niepodobna myślić o wojnie.“

„Inwalid rossyjski“ podaje listę oficerów, którzy w skutek licznych transportów wojsk obowiązani na stacjach dróg żelaznych przestrzegać porządku.

Z pogranicza rossyjskiego piszą do gazety „Petersburger Ztg“, że w ostatnich czasach w Wierzbołowie i innych miasteczkach w pobliżu Prus, rząd rossyjski powiększył liczbę wojsk, a wkrótce mają przybyć nowe pułki kozackie. Moskale prawdopodobnie obawiają się rozruchów pomiędzy ludnością polską; robiono w wielu miejscach rewizje i znaleziono jakoby składy broni i kos. Rodziny polskie, a zwłaszcza kobiety, jawnie wypowiadają współczucie Francuzom, co bardzo niepokoi Moskali.

Pułk gwardji t. z. króla Fryderyka Wilhelma III, konsystujący obecnie w Warszawie, z powodu uroczystości pułkowéj, obchodzonéj d. 18 sierpnia, posłał telegram do króla pruskiego, życzący mu powodzenia i pełen komplementów dla „walecznéj armji pruskiéj.“ Nazajutrz nastąpiła odpowiedź, w któréj król dziękuje wojskom moskiewskim za doznane względy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rada powiatowa krakowska odbyła 31 sierpnia ostatnie swoje posiedzenie po ukończeniu 3-letniego okresu swych czynności. Na posiedzedzeniu tém był obecny delegat namiestnictwa p. Bobowski. Rada wyraziła przed przystąpieniem do porządku dziennego swój żal po stracie jednego z najczynniejszych swoich członków Maks. Badera, który zmarł w lipcu. Następnie zdano sprawę z czynności wydziału od 1 kwietnia do końca sierpnia, w którym to czasie na 12 posiedzeniach załatwiono 65 różnych spraw, między temi 200 odnoszących się do dróg krajowych. Daléj uchwaliła rada pożyczkę 1000 złr. na drogę powiatową wrocławską; poleciła wydziałowi by wójtom udzielił objaśnień okólnikiem względem reklamacji popisowych, mających prawo do uwolnienia się od służby wojskowéj; zatwierdziła uchwałę rady gminnéj w Zakamyczu i Chełmie, połączającą te dwie gminy w jednę gminę „Chełm.“ Wreszcie rada upoważniła wydział wydać sekretarzowi świadectwo pochwalne za jego gorliwość w sprawowaniu czynności i wyraziła swoje podziękowanie wydziałowi, a w szczególności prezesowi za 3-letnie trudy urzędowania.

Lwów. — Rada szkolna krajowa uwiadamia władze nadzorcze i nauczycieli, że w zbliżającym się roku szkolnym 1870/71 należy usunąć w 2 i 3 klasy szkół ludowych dawniejsze książki do czytania w języku polskim a używać odtąd i polecić uczniom nabywania nowych, staraniem rady szkolnéj krajowéj wydanych książek do czytania z drzeworytami, z których pierwsza p. t. „Pierwsza książka do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych.“ W Wiedniu, w c. k. nakładzie książek szkolnych 1870 już się znajduje w zwykłych składach książek szkolnych w Galicji, druga zaś p. t. „Druga książka do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych.“ W Wiedniu w c. k. nakładzie książek szkolnych 1870 w przeciągu dni kilku wzmiankowanym składom ma być dostarczoną.

Cena książek jest na ich kartach tytułowych wyrażoną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Ksiądz Sadok Barącz znany pisarz, wypracował nowe historyczne dzieło p. t. „Dzieje klasztoru oo. Dominikanów w Podkamieniu.“

Prawnik nr. 22 zawiera: Wzajemne czy akcyjne towarzystwa ubezpieczeń? napisał dr. L. Biliński docent uniw. lwowskiego.— Praktyka sądowa i administracyjna.— Czy przysługa prawo wybierania posłów kobietom.— Wiadomości potoczne

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Bratranek prof. literatury niemieckiéj na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał od cesarza krzyż Franciszka Józefa.

Dwie godziny idzie telegram ze Lwowa do Krakowa, już drugi dzień w skutek tego nie mogliśmy podać tego samego dnia telegramów z sejmu, gdyż przychodzą o 7 wieczór po zamknięciu dziennika.

Samobójstwo. — Wczoraj w kawiarni przy małym rynku przebiła się nożem w piersi z prawéj strony żona jednego stróża kamienicznego, z rozpaczy podobno, że mąż jéj „karciarz i kręglarz“ zupełnie o nią niedbał. Odniesiono ją do szpitala na Wesołą.

Od ks. prowincjała oo. Jezuitów otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

„Szanowna redakcja umieściła w nr. 200 gazety swojéj „Kraj" z 2 września t. r. list z Poznania z 28 sierpnia, który opowiada zajście między hr. Alfredową Potocką i jednym z księży towarzystwa Jezusowego w Łańcucie. Ponieważ to opowiadanie z prawdą się nie zgadza, proszę szanownéj redakcji, aby chciała w najbliższym swoim numerze umieścić następujące moje zaprzeczenie. [illegible]

Racz szanowna redakcja przyjąć wyraz winnego szacunku."

Kraków, dnia 2 września 1870.

sługa uniżony [illegible], prowincjał.

Zamieszczamy to pismo tak samo, jakeśmy zamieścili list z Poznania, pochodzący z źródła zupełnie dla nas wiarogodnego. [illegible]

„Szczutka" wyszedł nr. 16ty i wyłącznie prawie zajmuje się obecnym sejmem we Lwowie. [illegible]

W Paryżu wydano następującą odezwę:

Do wychodźców polskich w Paryżu!

Rodacy!

[illegible]

Mamyż wyczekiwać bezczynnie?

[illegible]

Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!

Paryż, 23 sierpnia 1870.

Członkowie komisji tymczasowéj:

Cent (ks.), Konwicki Stanisław, Elżanowski Seweryn, Kwiatkowski Józef, Gasztowtt Wacław, Latkowski Franciszek, De Jean Wolski, Paszkowski Mieczysław, Klukowski Eustachy, [illegible] Hieronim, [illegible] Józef.

W Stanisławowie d. 28 sierpnia odbyło się pierwsze zgromadzenie zawiązanego tam towarzystwa narodowo-demokratycznego, [illegible]

P. Zenon Rojek mieszkający we Lwowie [illegible]

Wypadek na kolei żelaznéj Karola-Ludwika. [illegible]

Wypadki.—W Zaleszczykach umarła 21 z. m. [illegible]

Z wystawy obrazu Matejki „Unja" zebrano [illegible]

Coś podobnego do dzisiejszych kartaczownic tak nazwane „organki" miała już dawno artylerja polska. W r. 1667 Jan Sobieski zabierał na wyprawę z zamku pomorzańskiego oprócz 15 dział spiżowych i organków sztuk 4, a mianowicie dwa organki 12-lufowe, jeden 6-lufowy i jeden 4-lufowy. Wedle opisu w inwentarzu 1661 r. sporządzonym po śmierci Teofili Sobieskiéj, organków 10 było w zbrojowni złoczowskiéj i takaż liczba w Pomorzanach, z wyraźną notatką „w dobrym lub złym stanie" pali z wszystkich luf albo jeszcze z trzech. Konstrukcja takich organek była bardzo prosta: w rząd jeden silnie sztabami skute obręczne lufy, mieściły w sobie z kutego żelaza długie lufy o wylocie w przecięciu na 3 cale lub nawet 1½ mającym. Lufy te nabijano kulami drobnemi lub tak zwanemi siekańcami i wsuwano do obręcznych luf, tak że je utwierdzał długi hak u końca wykuty do ostatniego obręcza. W ten sposób wsuwano i wysuwano nabijane lufy i palono albo naraz albo pojedynczo. Najczęściéj od lewéj były lufy grubsze i silniejsze, od prawéj cięższe i słabsze, stosownie do tego kształtu i huku, jakie lufy wydawały, nazwano ten rodzaj armaty „organkami." R. 1672 w obronie grodu pomorzańskiego strzelano na wroga z organków z 6 i 4-lufowych „siekańcami." Po dziś dzień znajduje się w Pomorzanach jedna taka sztaba lufy, oraz szczególniejszy sztuciec wyrobu rzymskiego z wieku XVII, z którego celnie na 300 kroków palić można 36 strzałów raz po raz, bowiem od razu nabija się na 36 strzałów, mechanika piękna i dokładna, sztuciec lekki nabija się sposobem odtylcowym.

Wiadomości statystyczne. — Liczba służących płci żeńskiéj w Warszawie wynosi 17,218, mężkiéj zaś tylko 2,706.

Wykopane pieniądze. — *Nowaja Wremja* donoszą, że podczas równania drogi między Smoleńskiem a Brześciem około wsi Zodyna, trzy mile od Borysowa, robotnicy odkopali nadgniłą skrzynię drewnianą napełnioną pieniądzmi złotemi i srebrnemi. Około 70 robotników rozchwytało między siebie skarb, a musiał być znaczny, gdyż jedni z robotników znikli z pieniądzmi, inni zaś wymieniali je u żydów i zaprzestali trudnić się zarobkiem. Pieniądze te bito przed 1830 r. Zdaje się, że podczas powstania na Litwie zakopano ten skarb a właściciel jego przepadł bez wieści, skoro go dotąd nie wydobył z ukrycia.

W Temeswarze grasuje febra zimna; powiadają że nie ma domu, szczególniéj na przedmieściach, w którymby nie było chorego na febrę.

Śnieg w sierpniu.— Z górnéj Styrji donoszą, że w tych dniach spadł tam śnieg i pokrył grubą warstwą wszystkie łąki, pola i ogrody; panuje tam także niezwykłe o téj porze zimno.

Archiwa austrjackiego jeneralnego konsulatu i austrjackiego poselstwa w Paryżu, przeniesiono ztamtąd do Brukselli.

Telegram do hr. Beusta.— Po północy d. 25 z. m. otrzymał hr. Beust następujący telegram: „Ekscelencja raczy rozstrzygnąć spór następujący: Kto wydał wojnę w r. 1866; czy Austrja czy Prusy?" podpisano: „Stowarzyszenie czeladników stolarskich w Erlach." Można sobie mniéj więcéj wyobrazić fizjonomję hr. Beusta, gdy przeczytał powyższą depeszę telegraficzną, dla któréj go z najprzyjemniejszego snu obudzono.

Niemcy i Francuzi w Moskwie. — W Petersburgu i Moskwie bójki Niemców z Francuzami doszły do rezultatów przerażających. O każdym czasie i na każdém miejscu gdzie się tylko spotykają reprezentanci obu nieprzyjaźnych narodowości, niepodobna uniknąć skandalu. Niedawno w Moskwie Francuzi i Niemcy tłumnie wyszli za miasto i rozpoczęli walkę na noże... Widocznie ci panowie postanowili się poświęcić za ojczyznę na miejscu, niż stósownie do rozporządzenia swych konsulów, jechać gdzieś tam daleko.

Desperacja dam rossyjskich. — Feljetonista „Gołosu" powiada, że damy moskiewskie okropnie zmartwione, iż wielu francuzkich „Commis" opuściło obie stolice Rossji. „Nic dziwnego, pisze feljetonista, że nasze panie i panny, lwice wielkiego świata, rwą na sobie suknie, te same suknie, które były kupione w magazynach wówczas, kiedy.... ale przepraszam, nie w magazynach, ale we własnym domu, dokąd wzywano tych „commis," przyjmowano ich w buduarach przy świetle słabo płonącéj lampy, przy kipiącym srebrnym samowarze, na wygodnéj kozetce, a przyjmowano bardzo, bardzo łaskawie.... itd. itd. Więcéj nic nie wiem, chyba tylko to, że i nasze jasne panie i francuzcy „commis" byli wzajemnie z siebie zadowolnieni." Za to mężowie, powiada daléj feljetonista „Gołosu" zacierają ręce z radości i powtarzają przysłowie rossyjskie: „Kuma z wozu — wozowi lżéj."

Ryszard Wagner, znany kompozytor, ożenił się 25 sierpnia w Lucernie z panią Rozyną v. Bülow. Ślub odbył się w przytomności tylko dwóch świadków.

W Strassburgu w skutek bombardowania zgorzała sławna bibljoteka licząca 400,000 tomów, również zgorzał protestancki kościół św. Tomasza.

Straty prusko-niemieckie od początku obecnéj wojny są niezmiernie. Dziewięciu jenerałów zabitych, szesnastu mniéj albo więcéj rannych. Pod Weisenburgiem padło 4,252 ludzi, rannych było 7,250; pod Woerth zabitych i zaginionych 11,083, rannych 14,507; pod Saarbrücken zabitych i zaginionych 17,461, rannych po większéj części ciężko 23,040; pod Longeville zabitych i zaginionych 13,752, rannych 13,320; w bitwach pod Metz zabitych, zaginionych i pojmanych 29,925, rannych 9,500; pod Rezonville podług raportów pruskich wynosiła strata 50,000 ludzi. W ogóle dochodzą straty w wojsku prusko-niemieckim do 200,000, nie licząc w to ostatnich bitew.

Samobójstwo. — Według telegramu z Gracu, zastrzelił się tam jenerał-major Grivicic. Dzień przedtém był jeszcze wieczór w teatrze.

HOTEL POLLERA. Przyjechali: hr. Rej wł. d. z Galicji, F. Schade kupiec z Schneberg, M. Grasel, E. Bonod z Francji, Stanisław Górski z Podola, Ewa Mniszek wł. d. z Podola, Br. Mayden z Warszawy, Karol Sienieczawski z Krzeszowic, Teodor Zulewin z Jaworznia, Władysława Tabaczyńska, Zofia Chlebowska, Alexandra Świerzyńska z Warszawy, M. Ciszewski kupiec z Warszawy, Rudolf Guba z Wiednia, ksiądz Zwoliński i ksiądz Domański z Warszawy, Maria Umińska wł. d. z Bolęcina, J. Knödgen kupiec z Kolonji, O. Polak kupiec z Prus, Edward Homolacs wł. d. z Balic, J. Stokinger z Wiednia, Władysław Fąkiel obyw. Felicjan Sumiński z Warszawy, Józef Baranowski z Warszawy, A. Granang z Murawy, Józef Michałowski wł. d. z Łuczyc, J. Rosenstok kupiec z Berlina, Zygmunt Lubkowski wł. d. z Galicji, M. Kotkowski wł. d. z Królestwa.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Józef Konopka wł. d. z Mogielan z familią, Julian Konopka wł. d. z Galicji, Roman Zajączek obyw. z Królestwa z żoną, Michał Dunin obyw. z Skierniewic, Eustachy Dołkowski szlachcic z Lwowa z familją, Zygmunt Obuchowicz obyw. z Galicji, X. Antoni Górecki proboszcz z Królestwa, Władysław Penczkowski dr. medecyny z Warszawy, Feliks Ciszowski wł. d. z Królestwa, Seweryna Zbijewska obyw. z Królestwa, Teodor Zajączek obyw. z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 2 września.

B. (*Sprawozdanie giełdowe.*) Stagnacja niemal kompletna w interesach giełdowych trwała przez przez cały tydzień. Naprózno wiadomości o zwycięztwach nad Mac-Mahonem usiłowały galwanizować giełdę; nie wyszła ona ani na chwilę z apatji. Z końcem tygodnia dziś kursa na tym samym punkcie, na którym przed 8 dniami były. Papiery gry tak nazwane „Spielpapiere" są jedynie w ruchu; są to te papiery, na które się szczególnie rzucają ci, którzy bez kapitałów grają na differencję. Dlatego też akcje niektórych zakładów kredytowych wykazują niczém nieuzasadnione podwyżki.

I tak akcje kredytowe stoją dziś 252, najniżéj w tym tygodniu notowały 246. Anglosy dziś 224, najniżéj były 218. Frankosy bardzo mało w ruchu 94.50, Unionbank 194. Bankverein 192. Vereinsbank 90. Verkersbank 88. Volksbank 156.

Za papierami kolejowemi dużo popytu ze strony prawdziwych kapitalistów. Szczególnie Karola Ludwika, które dzisiaj stoją 241. Lombardy dziś 196 (najniżéj w tym tygodniu 193). Elisabeth 214, poszukiwane. Na drugim planie inne pomniejsze koleje. Tramwaje 166 (były już 170), trzymają się teraz dobrze z powodu pogłosek, że rada gminna pozwoli zarządowi Tramwajów podnieść cenę jazdy od 10 do 12 centów. Komisja ma popierać ten wniosek trochę niedogodny dla publiczności. Waluta na końcu tygodnia trochę niżéj. Napoleony 9.94, zawsze koło 10 złr.

Wiadomości z teatru wojny.

Wobec ostatnich telegramów, jakie dziś przed południem z teatru wojny nadeszły, próżném byłoby na razie wdawać się w dalsze przypuszczenia i rozumowania. Same fakta najlepiéj przemawiają. Nawet opis wypadków między Sedan a Mezières jest jeszcze niemożebnym; dotąd bowiem brak zupełny wszelkich bliższych szczegółów, prócz tych jakie niżéj umieszczone, lakoniczne i niezbyt dokładne telegramy zawierają. Dziś więc ograniczyć się musimy na podaniu innych wiadomości, o ile te na teraz jeszcze pewną wartość mieć mogą.

W Angers nad Loarą tworzy się nowa armja francuzka, mająca liczyć 80,000 ludzi. W Tours utworzył się legjon cudzoziemski, w którym — jak *France* donosi — 15 Polaków pełni służbę oficerską od kapitana do podporucznika.

W nocy z 28 na 29 sierpnia wyruszył z Paryża znaczny korpus armji, by działać na tyłach armji księcia następcy tronu pruskiego, którego front zwrócił się ku północy, gdzie się odgrywał krwawy dramat z armją Mac-Mahona, zakończony stanowczą klęską i poddaniem się Francuzów.

Równocześnie uchwała ciała prawodawczego nakazuje utworzenie 37 nowych pułków.

Strassburg stawia bohaterski opór, ale czy długo zdoła wytrzymać straszliwe oblężenie, niszczące przedewszystkiém nie obwarowania ale miasto, trudno przewidzieć. Dotąd już trzecia część miasta obrócona w perzynę. Katedra strassburska nadwerężona.

Temps oblicza ilość żywności potrzebną do zaopatrzenia Paryża i tak: Dziennie potzeba 732,000 kil. mąki, czyli 300,000 cent. na 40 dni. Taki zapas już się znajduje w Paryżu, a nowe dowozy nie ustają. Rację mięsa obliczono na 200 gram., zatém dla 2,000,000 ludzi 400,000 kil. dziennie, a na 60 dni 24,000,000 kil. — Dla 60,000 koni i bydła rzeźnego potrzeba prócz tego 41,250 ton siana, 46,350 ton słomy i 623,250 hektolitrów owsa.

Najnowsze depesze

(powtórzone z dzisiejszego dodatku).

Berlin 2 września. Telegram urzędowy z Barbe pod Metz donosi pod dniem 1go września: Od wczoraj rana cała armja Bazaina walczyła dzień i noc przeciwko pierwszéj armji i przeciwko dywizji Kummera. Wczoraj wieczorem i dzisiaj Bazaine na wszystkich punktach pobity. Jakkolwiek Francuzi bili się z wielką walecznością, musieli się jednak cofnąć. Ks. Fryderyk Karol winszował wczoraj i dzisiaj na pobojowisku pierwszéj armji podwójnego zwycięztwa. Cztery dywizje landwery miały świetny udział w tych zwycięztwach.

Berlin 2 września. (Urzędowy.) Załoga francuzka w Strassburgu rozpoczęła wczoraj silny ogień na całym froncie i zrobiła wycieczkę na wyspę Waaken i na dworzec kolei żelaznéj; została jednak odpartą. Drugi wał równoległy ukończony został.

Monachjum 2 września (urzędowy). Wczorajszy krwawy trzeci dzień walk skończył się zwycięztwem Niemców i klęską Francuzów, którzy w zupełnéj rozsypce cofają się ku Mezieres. Wojsko pruskie ściga ich. Znaczna liczba rannych z obu stron przyjętą została na terytorjum belgijskiém.

Vendresse 31 sierpnia. Z powodu wielkiéj rozległości pobojowiska, dzisiaj dopiero okazują się następstwa wczorajszego zwycięztwa nad Mac-Mahonem. Dwadzieścia dział, cztery kartaczownice, 7000 jeńców dostało się w ręce Prusaków.

Bruksela 1 września. Dwieście pięćdziesiąt Francuzów przeszło dzisiaj granicę belgijską i zostali rozbrojeni; pięćdziesiąt koni zabrano im.

Berlin 3 września. (urzędowy.) Król do królowéj Augusty w Berlinie: D. 2 wrześ. o godz. 1½ zawarto koło Sedan kapitulację z jen. Wimpffenem, który objął dowództwo w miejsce rannego Mac-Mahona; w skutek tego cała armja wzięta w niewolę. **Cesarz tylko samego siebie oddał w moje ręce**, gdyż nie miał dowództwa, a wszystko pozostawił rejencji w Paryżu. Wyznaczę mu miejsce pobytu, skoro z nim się zejdę i rozmówię, co niezwłocznie nastąpi. Jakiż zwrot przez zrządzenie Boże!

Wilhelm.

Niestety, przerażające wiadomości przynosimy dzisiaj, a jednak wołamy: „nil desperandum" — nie tracimy nadziei. Francja demoralizowana 20 lat, naginana tylko do służbistości, do zdania losów swoich wyłącznie w ręce jednego człowieka, dzisiaj ta Francja wyzwolona z wewnętrznych więzów, dotknięta do głębi w swojéj godności narodowéj, może wśród nieszczęścia odrodzić się, może zdobyć się na czyny, które stanowią epoki w historji. Nie wątpimy też ani na chwilę, że Francja hańbiącego pokoju nie przyjmie, choć zapewne cesarz w tym celu oddał się w niewolę, aby pokorą i ciężkim pokojem uratować tron dla syna.

Berlin 1 września. Biuro Wolffa ogłasza następującą urzędową wiadomość: Potrzeba jeszcze objaśnienia, w których dniach miała miejsce utarczka straży przednich pod Nouart i bitwa pod Beaumont. Podług położenia rzeczy utarczkę stoczono 29go sierpnia, a bitwę 30go sierpnia. W każdym razie oznaczenie dat na depeszach musi być jeszcze sprawdzoném.

Monachjum 1 września. Telegram nadeszły do ministerjum wojny 31 sierpnia donosi: 30 sierpnia zwycięzka bitwa pod Beaumont. Francuzi zostali odepchnięci za Meusę przy skutecznem współdziałaniu pierwszego korpusu bawarskiego. Dwa działa zostały zdobyte i wiele jeńców pojmanych przez pierwszy bataljon strzelców.

Bruksela 1 września. Z Paryża donoszą: Palikao dał dziennikom paryzkim ostrzeżenie, ażeby pod karą zawieszenia wstrzymały się od wszelkich doniesień o marszach wojsk. Zburzenie budynków w obwodzie fortyfikacyjnym prawie ukończone.

Bruksela 1 września. W bitwie pod Beaumont brała udział niecała armja Mac-Mahona. Klęska Francuzów zupełna. Całe oddziały uciekały szalenie, nawet sztab jeneralny rozprószony. W Carignan pali się dworzec kolei. Liczne oddziały przekraczają granicę belgijską, gdzie je rozbrajają.

Paryż 31 sierpnia. *Figaro* donosi: Bazaine miał w poniedziałek napaść i zniszczyć kawalerję księcia Fryderyka Karola. W skutek téj odniesionéj korzyści zyskałyby armje Bazaina i Mac-Mahona pozycję zabezpieczającą ich tyły.

Artykuł w *Journal off.* konstatuje, że Francja z zaufaniem i energją spogląda na sprawę, któréj cała Europa swoje uznanie wyraża. Naród jest do wszystkich ofiar gotowy i zgodny. Paryż przygotowany jest na możebne oblężenie. Cała Francja się podnosi i zbroi. Połączone usiłowania muszą nam zwycięztwo zapewnić. Jenerał Lamotterouge został mianowany komendantem gwardji narodowéj w departamencie Sekwany.

Bruksela 2 września. Z Bouillon donoszą: Walka rozciągała się od Douzy do Sedan — Prusacy posunęli się naprzód i zajęli już La Chapelle Gerou. Miejscowości Bazailles, Bolon, Remilly palą się.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 1 września. Komisja do formalnego traktowania cesarskiego mesażu wnosi jednogłośnie adres, do którego ma być wybrana komisja z 21 członków. Herbst mniema, że pomimo adresu należy przystąpić do wyborów do rady państwa, ponieważ prawo i obowiązek wybierania do rady państwa nie wypływają dopiero z mesażu cesarskiego, lecz z ordynacji sejmowéj.

Sprawozdawca hr. Clam-Martinitz powiada: Wezwanie do rozpoczęcia wyborów do rady państwa jest integralną częścią cesarskiego mesażu, dla tego nie może przyjść na porządek dzienny przed tegoż załatwieniem. Sprawozdanie komisji co do uchwalenia adresu, zostało jednogłośnie przyjęte.

Po sprawdzeniu wyborów podaje prezydent do wiadomości nadeszłe petycje i uprasza o rozpoczęciu wyborów do komitetu petycyjnego. Potém prosi poseł czeski Zeithammer o głos i powiada: Czesi przybyli na to zgromadzenie, aby usłyszeć słowo cesarskie, a nie po to, aby się zajmować innemi sprawami, gdyż tego zgromadzenia nie uważają za sejm legalny. Dla tego prezydent zechce odroczyć debaty nad wszystkiemi administracyjnemi i prawodawczemi sprawami, aż do załatwienia ostatecznego adresu do J. C. Mości.

Hr. Leo Thun wypowiada podobnéż życzenie właścicieli większych posiadłości, którzy ten wniosek Zeithammera popierali. Reprezentanci własności większych przybyli tu w tym zamiarze, aby rozdwojeniu koniec położyć i właśnie dla tego należy się, ażeby przed osięgnięciem tego pojednania inne, daleko mniéj ważne sprawy były odroczone.

Posłowie niemieccy Schmeykal i Herbst zastrzegają się przeciw wyrażeniu „zgromadzenie" użytemu przez opozycją. Dla niemieckich posłów jestto legalném zgromadzeniem się sejmowém królestwa czeskiego, i z tego punktu wychodząc, chcą użytek zrobić z tych samych praw jak dawniejsze sejmy.

Sejm postanawia większością (właścicieli większych posiadłości i Czechów, podczas kiedy Niemcy od głosowania się wstrzymują) wypowiedzieć swoje życzenie odroczenia sejmu aż do załatwienia sprawy adresowéj.

Marszałek krajowy czyni zadość temu życzeniu i odracza sejm na czas nieograniczony.

Praga 1 września. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe bardzo burzliwe. Poseł dr. Zeithammer po kilkakroć nazywa sejm „zgromadzeniem" i czyni wniosek, aby do wyborów do komitetu petycyjnego dopiero wtedy przystąpić, skoro się skończą debaty nad adresem.

Dr. Schmeykal oświadcza, że Niemcy wstrzymują się od głosowania nad tym wnioskiem.

Dr. Herbst sprzeciwia się nazywaniu sejmu „zgromadzeniem", bo sejm prawnie istnieje.

Czas najbliższego posiedzenia nieoznaczony.

Insbruk 1 września. Naczelnik krajowy Gröbner nie chce nic wiedzieć o kompromisie w kwestji składania przyrzeczenia i obstaje przy tém, aby je bezwarunkowo składano. Hrabiemu Taaffe, który naczelnikowi krajowemu udzielił rady, aby do kwestji składania przyrzeczenia nie przywięzywał zbyt wielkiéj wagi, miał Gröbner odpowiedzieć: „Chociażby mi nawet w téj sprawie cesarz rozkazał próbować ugody, słuchałbym tylko mojego sumienia i żądałbym bezwarunkowego przyrzeczenia."

Monachjum 1 września. Telegram obu burmistrzów miasta jakoteż dziesięciu naczelników obwodowych w Monachjum i bawiących tutaj liberalnych deputowanych posłany berlińskiemu nadburmistrzowi Seydlowi, donosi mu o przystąpieniu do odezwy, wystósowanéj przez berlińskich notablów do niemieckiego narodu. Równocześnie odeszła depesza do króla bawarskiego, w któréj zaniesiona jest prośba do monarchy, aby najsilniéj opierał się obcemu wmięszaniu się przy zawieraniu pokoju.

Bruksela 1 września. W kołach wojskowych zapewniają, że w korpusie Mac-Mahona niema dostatecznéj karności. Niektóre oddziały wojska uskarżają się na niedostatek prowjantów. Pomiędzy żołnierzami pojmanymi przez Prusaków znajduje się wielu niedawno do armji wcielonych pompjerów.

Paryż 1 września. „Agencja Havasa" pisze: O ile nam wiadomo, wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego postanowili zostać w Paryżu nawet w razie oblężenia, dopóki cesarzowa miasta nie opuści.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 2 września.

B. Wobec fatalnych wiadomości z pola walki — we wszystkich kołach politycznych miasta o niczém innem nie mówią, jak o blizkim zamachu stanu, który ma chwilowo koniec położyć wszystkim trudnościom wewnętrznym. Nawet w kołach wiernokonstytucyjnych niektóre głosy się odzywają, że bez oktrojowania i bez wyborów bezpośrednich (!) tak daléj iść nie może.

Nieporadność gabinetu Potockiego doszła do najwyższego stopnia. Sejm w Karyntji wybiera do rady państwa z zastrzeżeniem. Kurja posiadłości większych nie wybiera. W Tyrolu sejm odbył dopiero jedno posiedzenie. Obecny tutaj namiestnik Tyrolu Lasser oświadczył, że w razie, gdyby rząd robił ustępstwa klerykałom, on prosi o dymisję. W Czechach wiecie jak rzeczy stoją.

Z polityki zagranicznéj niewiele słychać — wiadomo tylko, że posłowie Rossji, Włoch i Anglji bezustannie konferują w kanclerstwie państwa. Zdaje się, że liga neutralnych wystąpi wnet z propozycjami pokoju.

Jako *curiosum* muszę wam podać, że w Frohsdorf hr. Chambord kapelanowi swojemu, który zwykłe był przy mszy *salvum fac regem* po cichu odmawiać, rozkazał teraz głośnym i donośnym głosem ustęp ten wygłaszać.

Wobec niesłychanych i niespodziewanych wiadomości z teatru wojny, trudno zaprawdę zachować potrzebny spokój do zdawania sprawy o rzeczach, których znaczenie na razie blednie. Niemniéj jednak nie należy zapoznawać, że wszelkie sprawy muszą się według natury swojéj rozwijać. Jak klęski Francji są skutkiem systemu rządowego, który zdemoralizował ducha, a podsycał tylko materjalne kierunki — tak w Austrji skutkiem uporu i zaślepienia rządu i skutkiem anti austrjackich celów ludności niemieckiéj w Austrji będzie coraz większy rozstrój i upadek — gdyż kraje dojrzałe i czujące swoją siłę nie mogą i nie chcą od praw swoich odstąpić. Odsyłamy do wiadomości telegraficznych z Pragi, które okazują, że Czesi stoją niewzruszenie przy deklaracji. Organa centralistyczno-prusofilskie w Wiedniu wyrarażają obawę, czy w ogóle rajchsrat się zejdzie. Smutna jest rola nasza. Musieliśmy **dziś** odstąpić od abstencji dla widoków jakie przywięzujemy do zewnętrznéj polityki austrjackiéj—ale gdzie rękojmie? czy p. Klaczko pewny jest, że Moskwa pójdzie z Austrją na Prusy? bo inaczéj trudno wytłumaczyć, że mówiąc nawet o zagrożonym katolicyzmie przez protestantyzm, pominął szyzmę, pominął Moskwę; jak w ogóle w rozprawach na sejmie żaden z mowców nie wyłuszczył wyraźnie, że główny nasz i Austrji bój musi być z Moskwą.

Niepodobna robić kombinacji, gdyż wszystko zależy w téj chwili od tego jak sobie postąpi stolica Francji — czy naród podda się, tak jak się poddał cesarz.

Cały organizm Napoleoński runął ostatecznie w sposób w jaki istniał, w błyskotkach pozornego światła, z odkryciem wszystkich wad despotycznego rządu, który siły wyssane z narodu pod pozorem obracania ich na utrwalenie potęgi francuzkiéj marnował, Bóg wie, w jaki sposób, a w decydującéj chwili stanął w obec nieprzyjaciół bez przygotowania nieomal bezbronnie.

Świetny marsz ostatniego zawiązku regularnego wojska francuzkiego, kilka dzielnych razów ratujących sławę oręża francuzkiego zabłysły jeszcze na polach buchających parą krwi toczącéj się strumieniami — a resztę dramatu napoleońskiego zakończa osobista nędza duszy szukająca korzyści dynastycznych na ostatniéj upokarzającéj drodze.

Oddanie się osobiste Napoleona Królowi pruskiemu w charakterze prywatnym z oświadczeniem że rządy Francji w rękach Rejencji, która go od dowództwa wojska odsunęła, to początek szeregu nowych konszachtów, które pod groźbą widma rzeczy pospolitéj czerwonéj mają wyjednać dalsze trwanie dynastji na podstawie upokarzającego dla Francji pokoju.

Pominąwszy pytania czy marsz Mac-Mahona na południe, nad Sekwanę mijający lewe skrzydło następcy tronu pruskiego z obosieczną groźbą ratowania podług okoliczności, albo Strassburga, albo Bazaina— z zagrożeniem transportu idących w tyle armji parków oblężniczych przeznaczonych pod Metz i pod Paryż nie zrobiłby lepszéj dywersji na korzyść obecnéj wojny, z mniejszym narażeniem korpusu (o czém dopiéro z szczegółowych raportów o szyku pochodowym armji pruskiéj przekonać się będzie można), to sam pomysł uderzenia na prawe skrzydło armji pruskiej przez kombinację ruchu Mac-Mahona zjednoczesnem wystąpieniem Bazaina należy do rzędu pomysłów strategicznych wyższego rzędu, a marsz wykonany w tym celu przez Mac-Mahona do najświetniejszych, jakie kiedykolwiek wykonane były.

Że wypadek boju nie ukoronował dzielnego zamiaru, to już nie wina wojska, ale poprzedniego gospodarstwa zauszników napoleońskich. Bazaine był nieledwie bez amunicji, a Mac-Mahon prowadził szyki luźne składające się z świeżych wypełnień rozbitego korpusu i z oddziałów przez dwa tygodnie tylko organizowanych i ćwiczonych ochotników. Do stawienia zaś wszystkiego w ten sposób na jednę kartę zmuszał znów poprzedni nieład, bo armja Bazaina zużywała resztę zasobów ważnéj w losach kampanji fortecy.

Sam przebieg ostatnich bojów wskazują dotąd tylko urywkowe telegramy, które w swojém miejscu podajemy. Z nietajonych ogromnych strat nieprzyjacielskich i przyznanéj w depeszach pruskich waleczności francuzkiego wojska, tę pełną jeszcze zaczerpnąć można dla Francji otuchę, że i młody jéj żołnierz i to zupełnie świeżego zaciągu umie stawić czoło nieprzyjacielowi.

Możność prowadzenia dalszéj wojny polega więc na tém, w jakim duchu przyjmie Francja wiadomość nowéj klęski swego wojska; w tę stronę trzeba teraz mieć oczy zwrócone. Francja ma jeszcze liczne zbrojne zastępy, ma obwarowaną stolicę, ma wszelką łatwość stawiania nowych armji, któréj możność wprowadzania do boju okazały ostatnie utarczki i świetne wycieczki gwardji ruchoméj z Toul. Chodzi tylko o potęgę ducha z czasów rewolucyjnych i o radykalne otrząśnienie się ze wszystkiego co go krępuje. Najbliższe wiadomości z Paryża powinny nas stanowczo objaśnić, czy zwątpić na ten raz o Francji, czy też dzielić dalsze jéj nadzieje.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 września wieczór. Dymisja Lassera jest pewną, jeżeli tylko Tyrol wyśle do rajchsratu. Mylném jest, jakoby cesarz 15go miał udać się do Gracu na wystawę z ministrem Petrino; nie pozwala na to zebranie się rajchsratu.

Praga 3 wrześ. Jest prawdopodobném, że rokowania ugodne spełzną na niczém i że już nie będzie więcéj posiedzenia deputacji ugodnéj.

Berno 2 wrześ. wiecz. Tutejszy kadłub sejmowy przeciwny prawom krajowym uchwalił przed zamknięciem wyznanie wiernokonstytucyjności, odrębność Morawy od Czech. Rząd proteguje tę mniejszość niemiecką.

Peszt 3 września. D. 15 września zaciągną 15,000 honwedów obóz dla ćwiczeń koło Szegiedyna. Na koncentrację honwedów przeznaczone są Detta (w Banacie) i Preszów. Komenda jeneralna ogłasza, żeby się obcy oficerowie zgłaszali. Hr. Andrassy napisał list do prezydenta sejmu czeskiego hr. Nostits, protestując przeciw zarzutom czynionym mu przez organa ministerjalne przedlitawskie, jakoby się mieszał do spraw przedlitawskich i to na niekorzyść Czech.

Wiedeń 3 wrześ. Książę Napoleon przybył tu wczoraj wieczór.— Postąpienie cesarza uważają tu nie jako konieczny skutek akcji wojennéj, ale jako wyrachowanie polityczne. Donoszą o gwałtownych sprzeczkach sztabu głównego Mac-Mahona z cesarzem.

Wiedeń 3 września. Prywatne telegramy donoszą, że Mac-Mahon ciężko ranny odebrał sobie życie wystrzałem.

Bazylea 2 września. Wiadomości w nocy nadeszłe donoszą: Większa część wojsk 3 armji zmieniła front ku północy i wszystkie siły lewego skrzydła skierowano w pospiesznych marszach ku Menehould i Varennes, żeby bądź co bądź nie dopuścić połączenia się armji Mac-Mahona z Bazainem. Wycieczki z Metz urywają znacznie wojska niemieckie. Od 4 dni bezustanny deszcz, drogi nie do przebycia, biwaki w błocie, choroby ogromnie się wzmagają.

Bazylea 2 września. Biskup z Strassburga napisał do królów katolickich prośbę o oszczędzanie tumu, który już znacznie ucierpiał. — Wojska królewicza przez Ligny i Clermont posunęły się na Grand Pré i Rethel. Między Vendress a Rethel skoncentrowani Francuzi.

Francuzkie doniesienia utrzymują stale, że Bazaine pod Metz zbił i rzucił Prusaków.

Kursa. — Wiedeń 3 wrześn. g. 2 m..— 5% zjednoczony dług państwa 56.85.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.35.— Londyn 124.10. Srebro 122.50.— Dukat 5.88.— Akcje kred. 257.25.— Lombardy 197.—.— Losy z 1860 r. 92—. — Losy z 1864 r. 113.50.— Akcje franko-austr. 97.—. — Napoleony 9.87. — Akcje kolei Karola Ludwika 244.—. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 196.50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 156.—. — Akcje Banku 702.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 91.—. — Akcje banku jen. 72.—.— Renta w srebrze 66.50. — Galic. oblig. indemn. 72.—. — Bank obrotu 90.—. — Akcje anglo-banku 231.—.— Kolej rządowa 351.—.— Kolej siedmiogrodzka 165.—.— Kolej Rudolfa 159.50. — Kolej pardubicka. 166.—. — Kolej północna 199.75.— Tramway 167.50. Bank budowy 54.50. — Kolej wschodnia 86.50. — Alföld 164.—.— Anglo-węgierskie 80.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

Tarnów 29 sierpnia 1870.

Jakkolwiek nie chodzi mi wcale o to, czy kto i jak się sroży na tarnowskie korespondencje do gazet, a względnie na mnę jakoby ich autora, wszelakoż to wieczne i tendencyjne imputowanie nie wszystkiego, co tylko się pisze z Tarnowa, zniecierpliwiło do żywego już i mnię, dotąd w téj mierze bardzo obojętnego.

Bo czyż może być komu przyjemném jeźli go naprzykład sądowi interpelują o artykuł z pod Marcina góry w *Kraju* z zeszłego roku, wymawiają drudzy korespondencję o ogonach i paniach na ślubie córki Kalistowskiego, inni prawią mu niedorzeczności z powodu opisu w dziennikach excesów z żydami w Tarnowie zaszłych, to znów jenerał hr. Wallis sierdzi się nań o przycinki w *Djable* itd. gdy tymczasem ów wytykany, mniemany korespondent najmniejszego we wszystkich tych korespondencjach nie miał udziału, ani nawet, co większa, od dwu przeszło lat nie ruszył piórem do żadnego z dzienników w miejscowych kwestjach tarnowskich.

Otóż oświadczam niniejszém wyraźnie, że nie jestem autorem żadnego z przypisków: Przemowa jenerała hrabiego Wallis, daléj Telegramy z placu boju i ku czci słynnego w dziejach kapitana Klenza, umieszczonych w nrze 28 *Djabla* z dnia 22 sierpnia 1870.

I dla czegóż to ja mam być właśnie owym kozłem ofiarnym za wszystko, co kto pisze z Tarnowa? Oto i klucz do rozwiązania: pewna klika radaby wszystko różnić między sobą w mieście, zachciało się jéj widocznie, z kolei i przeciw mnie jak najgorzéj usposobić jak władze tak sądy chrześcian i żydów, a wreszcie i wojskowość.

Za wiele tego na jednego. To też byłby już czas doprawdy, zaprzestać w Tarnowie tego Kainowego rzemiosła; wszak wiedzieć powinni ci ichmoście, że nie mieć odwagi przyznać się do własnych sprawek, lecz podsuwać je drugim, zdradza z jednéj strony przebiegłe tchórzostwo, a z drugiéj jest piętnem wielkiéj nieuczciwości. Jeszcze raz oświadczam, że podobnego, a podam tych malarzy pod pręgierz opinii publicznéj.

A panom, których drażnią korespondencje tarnowskie, radzę stanowczo ustawę, tym satysfakcji, bądźto w sposób bezpośredniego zniesienia się z dotyczącemi redakcjami, lub za pomocą sprostowania każdorazowych korespondencyj, bądź wreszcie przed sądem, jeżeli już aż na téj drodze szczęścia próbować chcieli.

Ale podejrzywać ni ztąd ni zowąd pierwszego lepszego o każdą korespondencję, wydawać nań w zaciętości wyroki, lub ch tylko żądać od niego tłumaczenia, to ubliża zaprawdę tylko godności tychże osobistości, które o niebyłych rzeczach, bezwiednie i tym rozumieć wyrokują, z którą iż sadzą na ogół z przewidywań zwykłych i obiektywnych rzeczy ku spokoju i ciszy domowéj wspólobywateli.

890.

Kazimierz Jakubowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 3 września	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	57 50	56 6.
„ w srebrze	67 –	66 –
Losy pożycz. z r. 1854	82 50	81 –
„ „ „ 1860	92 50	91 75
„ „ „ 1864	114 –	112 7
Galic. obligacje indemn.	73 –	71 50
„ listy zast.	70 –	69 5
„ „ „ ban hypot	89 –	87 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei połudn. 3% (Lomb.	114 –	113 –
„ Kar. Ludwika 5%	[illegible] –	99 75
„ „ „ II emis.	98 –	96 –
„ Czerniow. 1 5%	8[illegible] –	78 75
„ „ 1867	92 –	90 50
„ „ 1868	88 –	87 –
Akcje przemysł. i bank		
Lombardy	96 50	195 [illegible]
Akcje kol. K. Lud. galic.	44 –	243 –
„ kol. czerniow.	197 50	196 –
„ kol. Rudolfa	1[illegible]9 –	1[illegible]8 –
„ kol. siedmiogr.	166 –	161 –
„ kol półn.-wsch.	155 50	154 –
„ banku narod.	698 –	695
„ Zakł. kredyt.	2[illegible]7 –	255 50
„ Kol. wschodnia	87 –	85 75
„ Zakł. kredyt węg.	[illegible]7 –	75 25
„ banku obrotow.	92 50	9[illegible] –
„ „ hypotecz. g.	108 –	107
„ „ handl. ogól.	89	88 –
„ „ krakowski z wpłatą złr 8	–	– –
Losy kredytowe	156 –	154 50
Papiery zagraniczne.		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91 75	91 25
„ „ „ „ II emis.	90 30	90
„ likwidacyjne z kup.	74	73 –
Kolej warsz.-wied.	– –	– –
„ warsz.-bydg.	– –	– –
Los. pr. z r. 1864	– –	– –
„ z r. 1866	– –	– –
Waluty: Srebro	124 –	123 2
Dukaty	5 94	5 91
Napoleondory	9 92	9 91
Imperiały	–	–
Courant pruski	1 87	1 86
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 2 września		
Dług państ. Renta 5%	56 80	56 6
„ w srebrze 5%	66 25	66 –
„ wal. austr. spłac. 5%	– –	–
Losy pożycz z r 1839	229 –	228 –
„ „ „ 1854 4%	82 –	81 –
„ na 500 1860 5%	91 –	90 75
„ na 100 1860 5%	100 –	99 50
„ na 100 1864	113 25	112 7
Como	24 –	22 –
Oblig. ind. Galic. 5%	72 –	71 –
„ „ Bukow. 5%	72 –	71 –
Galic. pożycz głodowa 7%	– –	–
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	226 –	225 50
Anglo-węgierskie	80 50	79 50
Austr. kredytowe	60 –	250 –
Kredyt. handl. przemysł.	254 25	254 –
Dyskontowy austr.	– –	– –
Franko austr.	95 75	95 25
Krakowski handl. przem.	– –	– –
Galicyjski krajowy	– –	– –
Narodowy	697 –	695 –

Akcje kolei.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld-Fiume	163 –	62 5
Czeska zach. na 200 złr	237 –	236 –
„ północn. „ 150 „	125 –	123 –
Elżbiety na 200 „	216 –	215 –
Ferdynanda na 1000 „	1997 –	1992 –
Franc. Józefa „ 200 „	184 –	183 –
Kar. Ludwika „ 200 „	43 –	242 7
Koszyc. Oderb. 170 „	52 50	51 75
Lwow.-Czern. na 200 złr	197 –	196 –
Półn. zach. austr	19[illegible] –	180 –
Rudolfa na 200 „	[illegible]8 50	158 –
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 –	164 –
Rządowa na 200 (500 fr.)	351 –	349 –
Theissbahn	222 –	221 –
Tramway	167 –	166 50
Południowa na 500 fr.	195 75	195 50
Węgier. półn wsch. 200 złr	155 –	154 50
„ wschodnia 200 „	86 25	85 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft 200 fl	–	– –
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	105 –
Listy zast. galicyjskie 4%	– –	69 50
„ „ „ 5%	– –	78 –
„ „ Banku Hyp. 6%	88 –	87 –
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 –	84 –
„ Bank. narod M.K. 5%	96 –	95 5
„ „ „ W.A. 5%	91 40	91 20
„ zast. węgierskie 5½%	– –	– –
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn 300 fl. 5%	91 75	90 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	91 –	90 –
„ Cesarz. Elżbiety 5%	– –	– –
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92 70	91 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 50	90 –
Elż. „ 1869 „ „ 5%	98 –	97 –
„ Ferd. 100 złr. M. K. 5%	[illegible]7 –	86 –
„ „ „ W. A. 5%	– –	– –
„ „ „ (sr. pł. t.) 5%	103 25	102 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100 50	99 50
„ „ 2 emissja	97 –	96 –
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	79 25	78 75
II. „ „ 5%	– –	91 –
III. „ „ 5%	87 25	87 –
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	88 50	88 –
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 –	87 75
Rządowa 500 fr.	134 –	133 –
„ II. emis. „ „	134 –	133 –
Południowa	113 25	113 –
na 200 fl sr. za 100 w. 5%	89	88 75
Bony 1870 za 74 „ 6%	– –	– –
„ 1875 „ 76 „ 6%	238 –	236 –
„ 1877 „ 78 „ 6%	– –	– –
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a.	155 25	154 75
Clary „ 40 „ M.	33 –	31 –
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 –	91 –
Keglewicza na 10 „	6 –	14 –
Budy na 40 fl. W.A.	1 –	27 –
Palfy na 40 „ M.K.	31 –	27 –
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 –	14 –
Salm „ 40 „ M.K.	40 –	38 –
St. Genois „ 40 „ M.K.	31 –	37 –
Stanisławów 20 „ W.A.	26 –	23 –
Tryestu na 100 „ M.K.	125 –	115 –
Waldstein „ 20 „ „	20 –	18 –
Windischgrätz 20 „ „	20 –	18 –
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	104 75	104 50
Berlin za 100 tal. 5 skonto	– –	– –
Frankf. za 100 fl. 4 „	105 25	105 –
Hambrg 100 mark 4 „	92 25	92 25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 25	124 –
Paryż za 100 fr 2½ „	50 2[illegible]	49 40
Monety:		
Dukaty ważne	5 94	5 92
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	123 75	123 25
Lwów 1 września		
Indemniz. galicyjska 5%	71 25	70 25
„ bukow. 5%	– –	– –
Listy zastawne 4%	71 50	70 50
„ „ 5%	79 25	78 50
Pożyczka głodowa 7%	100 –	– –
Akcje banku hipot. 6%	106 75	106 50
„ „ włościań. 6%	88 –	– –
Dukat ważny	5 96	5 90
Napoleon d'or	10 6	9 –
Półimperjał ros.	10 15	10 –
Rubel srebr.	1 98	1 92
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	– –	– –
Srebro	124 50	123 50
Warszawa 1 września	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 75	91 25
„ „ „ 2 4%	90 75	90 25
„ likwidacyjne 4%	Loso	wanie
Poż. lot. z 1864 5%	– –	– –
„ „ z r. 1866 5%	– –	– –
Akcje kol. warsz.-wied.	– –	– –
„ „ warsz.-bydg.	– –	– –
„ „ warsz.-teresp.	– –	– –
„ „ łodzkie	– –	– –
Wexle na Wiedeń za 150 z	97 50	– –

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g 3 min 33 popoł — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano. do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. rano, o g 11 m. 59 w południe. (mięsz. z woz. 1 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i g o. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym do transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.